Nr. 248 — Rok 5 Dziś 12 stron Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,83 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0.12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 25-go października 1925. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

P. Grabski pozostaje nadal.

A więc pan Grabski pozostaje! Wszystkie wnioski opozycji zostały odrzucone.

Czyż to tryumf Grabskiego? Bynajmniej!

Większość Sejmu, która odrzuciła demonstracyjnie wniosek opozycji, dowiodła wielkiego umiaru i rozwagi.

Bo poza firmą rzeczowości opozycja w swoich wnioskach kierowała się w znacznej części demagogją, a w głównej części osobistą niechęciu do pana Grabskiego. Dążyła do obalenia go, nie biorąc odpowiedzialności za to, co stanie się po obaleniu pana Grabskiego, gdyż nie miała ani kandydatów, ani rządu, któryby natychmiast przejął ster państwa w swe ręce.

Cóżby wówczas powstało? Chaos, któryby nasze życie wewnętrzne jeszcze głębiej pogrążył, a tem samem stawił pod znakiem zapytania przyszłość państwa.

Nie jesteśmy zwolennikami Grabskiego — doskonale widzimy, do czego doprowadził jego opurtunizm i bierność szczególnie w dziedzinie gospodarczej i handlowej, a przedewszystkiem finansowej, ale uważamy, że obalać rząd można wówczas, gdy ma się już nowy gotowy rząd do przejęcia kierownictwa według pewnego ustalonego programu.

T. zw. wczorajsze „zwycięstwo" Grabskiego — dalekie jest od zwycięstwa jego projektu sanacyjnego. On i budżet przeszły teraz do komisji budżetowej i skarbowej. Tam rozstrzygać się będzie kwestje sanacyjne i kwestje budżetu, co do którego lwia część sejmu słusznie jest zdecydowana na okrojenie.

Stronnictwa, które wczoraj uratowały pana Grabskiego, będą miały teraz wielkie zadanie tak kierowania wynikami dyskusji nad projektem sanacyjnym i budżetowym, by istotnie z nich wyszła korzyść dla naszego osłabionego wewnętrznego życia państwowego.

A premjer Grabski będzie miał w tym czasie aż nadto sposobności, by wykazać czynem dobrą wolą, że chce w zgodzie ze Sejmem uzdrowić nasze życie wewnętrzne.

Inaczej los, który pana Greabskiego wczoraj oszczędził, spotka go przy drugiem lub trzeciem czytaniu ustaw sanacyjnych budżetu.

W interesie Państwa pragnęlibyśmy, by rozum państwowy decydujących czynników oszczędził nam wstrząśnień, których skutku przewidzieć nie możemy, ale który w każdym razie może być — z tego zdajemy sobie sprawę — dla państwa najokropniejszy.

*

A teraz głos ma nasz korespondent warszawski, podając kilka uwag o wrażeniach z wczorajszych obrad.

Trzy zwycięstwa. — Jedyne wyjście. — Bo gdyby... — Ani eksperymentów, ani też: po staremu. — Zło i dobro.

(Korespondencja własna.)

Warszawa, 23 października.

Ostatnie dni przeżywał Sejm w wielkiem podniesieniu. Kluby obradowały pracowicie nad sytuacją, ścierały zdania, ważyły się argumenty. Wreszcie dziś nadszedł dzień rozstrzygający, weszły pod głosowanie trzy wnioski, z których każdy mniej lub więcej pośrednio i dotkliwie godził w gabinet p. Grabskiego i w razie przejścia spowodować jego ustąpienie. Rozprawy rozpoczęły się przemówieniem premjera Grabskiego, który raz jeszcze rozwijał swój punkt widzenia na przebieg pracy sanacyjnej oraz sytuację obecną i odpierał zarzuty, jakoby nie uznawał potrzeby współpracy z Sejmem i żywił tendencje dyktatorskie. Ton mowy w porównaniu z poprzedniem przemówieniem odznaczał się większą pewnością, jakby wyczuciem, że ataki skierowane przeciwko premjerowi chybią, wnioski upadną. Tak się też stało. Jeden po drugim wnioski: Wyzwolenia, Piasta i Thugutta upadły — tak więc p. Grabski odniósł trzy zwycięstwa.

Nie znaczy to jednak, aby z tego powodu ci, którzy o odrzucenie wniosków zdecydowali, mieli triumfować. Nie! Przeciwnicy wniosków o nieufności i kontroli bynajmniej nie chcą zamykać oczu na liczne błędy p. Grabskiego, ale z drugiej strony nie widzą w danych warunkach innego wyjścia nad to, które dały dzisiejsze głosowania. Klub Chrześcijańskiej Demokracji zajmuje wobec p. Grabskiego stanowisko krytyczne, lecz stanowczo przeciwny negacji, stawia kwestję w sposób pozytywny, wysuwa własny program sanacji gospodarczej i od stosunku doń premjera uzależniać będzie swoje dalsze postępowanie. Oczywista, tak stawiając kwestję, nie może zamykać premjerowi drogi do dalszej pracy. Nie może iść na żadną zmianę, nie widząc ze strony jej zwolenników żadnej literalnie koncepcji pod względem zarówno programu, jak i składu ewet. przyszłego rządu, podstaw, na których on mógłby się oprzeć.

Wobec tego trudno oprzeć się zdumieniu, w jaki sposób poczynali sobie ludzie i grupy, chcące usunąć rząd obecny, trudno było nie żywić największych obaw na wypadek przeforsowania takie[illegible] innej nieufności. Bo wyobraźmy sobie, rząd ob[illegible] ustępuje, a tu żadnej większości, żadnego zespołu, mogących na poparcie liczyć ludzi, ani też żadnego nietylko zaakceptowanego, lecz nawet przedyskutowanego programu niema. Jakież byłyby skutki takiego obalenia? Nie inne, jak: przewlekłe przesilenie rządowe w chwili ostrego kryzysu ekonomicznego. Tak lekkomyślnie interes państwa na grę partyjną czy osobistą stawiać nie wolno — i dlatego, choć brak, powtarzamy, powodów do triumfów, to jednak dobrze się stało, że Sejm w swej większości nie poszedł na lep demagogji, oparł się zamierzeniom conajmniej nierozważnym.

Można odetchnąć z ulgą, że większość Izby nie chce eksperymentów. Jeżeli jednak naturalne jest zadowolenie z powodu tego, które nastąpiło uspokojenia, co tak niepomiernie pożądane jest dla planowej, owocnej pracy. Punkt ciężkości w tem leży, aby Sejm z jednej ostateczności nie wpadał w drugą: z wygodnej, gnuśnej śpiączki w stan nerwowych odruchów, nierozważnego zniecierpliwienia. Nie może być ani eksperymentów, ale także nie należy wszystkiego pozostawić po staremu. Praca Sejmu i Rządu winna się uzupełniać, oba te konie w wozie państwowym muszą ciągnąć zgodnie i usilnie.

Jest niedobrze, ale nie beznadziejnie. Dużo czasu i środków przepadło, ale złoty utrzymuje się, bilans handlowy poprawił się, akcja kredytowa wykazuje rozwój, nowa pożyczka ma wkrótce nastąpić. Nad złem, które się stało, nie należy ani rąk rozpaczliwie załamywać ani też kłaść na nie krzyżyka, lecz należy zeń wyciągnąć naukę na przyszłość, wyciągając możliwie szybko, lecz rozważnie. Tembardziej pilnie z doświadczeń korzystać należy, że nader drogo je opłaciliśmy. W ten tylko sposób to zło, które się stało, może nam choćby w pewnej mierze wyjść na dobre.

S. M.

Czy wojna na Bałkanach stanie się nieuniknioną?

Konflikt grecko-bułgarski był już dawno planowany. — Wojska greckie zajmują siedem miejscowości bułgarskich.

Zofja, 23. 10. (PAT). Bułg. ag. tel. Rząd bułgarski zwrócił się z prośbą do wojskowej komisji kontrolnej by udała się na miejsce wypadków pogranicznych w celu zapoznania się z sytuacją na miejscu. Wszystko pozwala przypuszczać, że Grecja przygotowała na szeroką skalę akcję przeciw Bułgarji. Już od pewnego czasu żołnierze greccy usiłowali systematycznie prowokować incydenty, posuwając się aż do bezczeszczenia grobów oficerów i żołnierzy bułgarskich, poległych na wojnie bałkańskiej. **Posuwanie się wojsk greckich na terytorjum bułgarskiem zdaje się zostało chwilowo wstrzymane.** Wojska greckie zajmują w obecnej chwili siedem miejscowości bułgarskich na przestrzeni około 30 km. wzdłuż i 12 km. wszerz. Artylerja bombarduje w dalszym ciągu Petricę. **Wskutek bombardowania troje dzieci i 4 kobiety zostały zabite. Tuż obok miasta padł pocisk ciężkiej artylerji greckiej. Posterunek bułgarski nr. 8 został spalony przez greków.** Słabe oddziały bułgarskie kontynuują odwrót. **Liczba zabitych żołnierzy bułgarskich i ludności wynosi 25.** Ludność okolic zajętych przez wojska greckie w panice opuszcza swe siedziby, pozostawiając na miejscu mienie i bydło. Ilość uchodźców obliczają na 15000 Wojska greckie rekwirują w zajętych miejscowościach zboże. Arjergardy greckie dopuszczają się grabieży

Sofja, 23. 10. (PAT) Bułgarska ag. tel. Niewytłumaczalna i całkowicie nieuzasadniona akcja wojsk greckich, które posuwają się w głąb terytorjum bułgarskiego zgodnie z dobrze opracowanym planem i po przeprowadzeniu przygotowań ze strony artylerji i lotników — wywołała w Sofji wielkie wzburzenie. Grecy wtargnęli na terytorjum Bułgarji na 6 kilometrów od granicy. Jak dotychczas, zarządzenia Greków nie są znane i nie dadzą się również przewidzieć następstwa tych ataków. Jednakowóż jasnem jest, że Bułgarja rozbrojona na podstawie traktatu pokojowego stała się ofiarą uplanowanego ataku.

Sofja, 23. 10. (PAT). Bułg. ag. tel. komunikuje: Chwilowe wstrzymanie posuwania się wojsk greckich pozwalało przypuszczać, że w Atenach rozwaga weźmie górę. W ostatniej chwili donoszą, że wojska greckie zdobyły akcję ofenzywną pod osłoną armat

Sofja, 23. 10. (PAT.) Panuje tu przekonanie, że o ile Liga Narodów nie zareaguje na apel Bułgarji i nie skłoni Grecji do zaniechania kroków nieprzyjacielskich, w takim razie wojna stanie się nieunikniona.

W poniedziałek Liga Narodów zajmie się konfliktem.

Paryż, 23. 10. (PAT.) Briand postanowił zwołać do Paryża na poniedziałek po południu posiedzenie Rady Narodów. Grecja i Bułgarja zostały wezwane do wysłania na to posiedzenie Rady Ligi swoich przedstawicieli oraz do powstrzymania się narazie od wszelkiego rodzaju wrogich kroków. Rada Ligi Narodów zbierze się w Paryżu specjalnie dla tego, aby umożliwić Briandowi mającemu wiele pracy na miejscu, przewodniczenie w rozprawach.

Genewa, 23. 10. PAT. Skoro tylko Briand postanowił zwołać Radę Ligi Narodów w celu rozpatrzenia konfliktu bułgarsko-greckiego, generalny sekretarz Ligi Narodów rozesłał zaproszenia na posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godzinie 16.30 w Paryżu. Jednocześnie rządy bułgarski i grecki będą zaproszone do wysłania swoich przedstawicieli na posiedzenie Rady Ligi w celu przedstawienia swoich punktów widzenia, przyczem rządom tym zalecono, aby w międzyczasie powstrzymały się od wszelkich wrogich działań.

Dyskusja nad sytuacją finansową Francji.

Paryż 23. 10. Pat. Rada gabinetowa rozpoczęła dyskusję nad sytuacją finansową. Dalsza dyskusja podjęta zostanie w poniedziałek rano. Posiedzenie rady ministrów odbędzie się w poniedziałek po południu. Dzisiejsze narady trwały od 10-ej do 13-ej godz Po zakończeniu posiedzenia Caillaux oświadczył, iż przedstawił w głównych zarysach swoje projekty i że do uregulowania pozostały tylko szczegóły. Caillaux dodał, iż w niedzielę przemawiać będzie w Chateaudu Lois, stwierdzając, iż wszyscy ministrowie są całkowicie zgodni.

Paryż 28 10 Pat. Wszystkie dzienniki zajmują się bardzo sytuacją finansową kraju. „Matin" wypowiada się stanowczo przeciwko inflancji i zaleca wydanie zarządzeń w celu amortyzacji długów i uzdrowienia finansów.

Partje umiarkowane aprobowały działalność deleg. niem. w Locarno.

Berlin, 23. 10. (Pat.) O wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagr. Reichstagu pisma tutejsze dowiadują się, że partje umiarkowane od ludowców do socjal-demokratów włącznie spróbowały działalność delegacji niemieckiej w Locarno. Pos. Breitscheid w imieniu socjal-demokratów oświadczył, że jego partja będzie głosowała za ratyfikacją traktatów, spisanych w Locarno tylko wtedy, gdy za ratyfikacją głosować będą także niemiecko narodowi. Identyczną deklarację miała złożyć także frakcja demokratyczna.

Zwycięstwo premjera Grabskiego.

Przemówienie premjera i głosowanie nad wnioskami na wczorajszem posiedzeniu Sejmu.

Warszawa, 23. 10. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu na wstępie p. marszałek oświadczył, że zgłoszony wczoraj przez pos. Frostiga (kl. żyd.) wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości jest nierealny, gdyż Sejm jest w toku dyskusji i otwierać jej nie potrzebuje.

Przystąpiono do dalszej dyskusji budżetowej.

Przemówienie ministra Grabskiego.

W TOKU DYSKUSJI ZAZNACZYŁY SIĘ DWA STANOWISKA.

Zabrał głos p. prezes Rady Ministrów p. Władysław Grabski, który oświadczył, iż w toku dyskusji zaznaczyły się dwa stanowiska, jedno, które wini rząd obecny za wszystko, co u nas się dzieje i wyraża mu nieufność oraz drugie, nie negując winy rządu, szuka szerszej podstawy dla niedomagań i cały nacisk kładzie na program dalszego postępowania.

Pierwsze stanowisko znalazło wyraz we wniosku o proste wyrażenie braku zaufania, bo za taki premjer uważać musi wniosek o wyłonienie komisji dla przeprowadzenia pewnego rodzaju śledztwa nad rządem. Ten sposób, zdaniem premjera, nie jest skuteczny, a jedynie skutecznem byłoby wybranie nowego rządu i żądanie od niego sprawozdania o tem, co nagrzeszył rząd poprzedni.

PREMJER ODPIERA ZARZUTY. — POŻYCZKI ZAGRANICZNE.

Przechodząc do zarzutów, poczynionych premjerowi, mówca stwierdza, że nie zawsze mówił optymistycznie, owszem przy wnoszeniu budżetu tegorocznego i przeszłorocznego przemówienia premjera nie były optymistyczne i wówczas brak tego optymizmu u odpowiedzialnych czynników rządu był bardzo źle tłómaczony. Dalej premjer odpiera zarzut lekceważenia Sejmu.

Co do pożyczek zagranicznych, to mówca zauważa pewnego rodzaju uporczywość, aby podcinać zaufanie do dotychczasowych naszych pożyczek państwowych podczas gdy wszyscy podkreślają, jak wielką wagę ma dla nas otrzymanie dobrych pożyczek zagranicznych. Pożyczka włoska udzielona została na takich warunkach. Uwzględniając już różnicę kursu, wypada zaledwie 10 proc. rocznie. Co do pożyczki amerykańskiej, to z uwzględnieniem wyższego stopnia wykupu jest ona dana na 9.84 proc. Z tej pożyczki zostało nam dostarczonych 27.5 miljonów dolarów.

UMOWA ŻYDOWSKA.

Poruszając następnie sprawę, że rząd nie dotrzymał umowy żydowskiej, premjer stwierdza, że jeżeli rząd w ciągu 2 miesięcy nie zrobił tego, co zamierzał, to przecież nie można z tego wysnuwać zarzutu niedotrzymania umowy. Rząd ma w programie szereg zarządzeń korzystnych dla ludności żydowskiej i nie będzie się w tem kierował takiem lub innem głosowaniem klubu żydowskiego. Rozchodzi się tu nie o klub żydowski, lecz o ludność żydowską.

PODATEK MAJĄTKOWY.

Co się tyczy ciężaru podatku majątkowego, to winien temu jest nie rząd, lecz ustawa. Premjer nie jest zatem, aby uchwalać podatki tak ostre, by w życiu nie można było ich zastosować. dlatego też rząd wniósł jedną nowelę, a teraz drugą. Podatek ten nie może być pobrany w wysokości jednego miljarda, ale to nie znaczy, by rząd odstąpił od niego, bo można ustalić inny sprawiedliwszy podatek rok rocznie.

SPADEK ZŁOTEGO.

Przechodząc do sprawy walutowej, premjer stwierdza, że rząd widział niebezpieczeństwo spadku złotego już w końcu 1924 r., i wówczas rozpoczął starania o pożyczkę, która dała jednak skutek dwa razy mniejszy, niż przewidywano. Gdyby dopisała całkowicie, to uchronilibyśmy się od spadku złotego. Bank Polski wszedł w umowę z jednym z większych banków amerykańskich, jednak zapotrzebowanie walut w końcu lipca przybrało tak wielkie rozmiary, że Bank Polski nie mógł tego pokryć. W kredytach interwencyjnych nie ma nic niewłaściwego i na całym świecie banki ubiegają się o to. Teraz jest tendencja, aby nie doprowadzić do dalszego spadku złotego, ale poprawa kursu musi być robiona stopniowo. Dotykając sprawy bilonu, mówca podniósł, iż niebezpieczeństwo dwuwalutowości zachodzi wtedy tylko, jeżeli wytwarza się disagio, do czego rząd nie dopuści. Bilon nie przyczynia się do spadku kursu, gdy Bank Polski nie sprzedaje dolarów za bilon. Gdyby w stosunku do kurczącego się obiegu biletów bankowych zmniejszyć jeszcze obieg bilonu, to dla życia gospodarczego byłoby nie do zniesienia. Natomiast przy pożyczkach zagranicznych ilość biletów skarbowych musi być znacznie zmniejszona.

POLITYKA GOSPODARCZA.

W sprawie polityki gospodarczej premjer oświadczył że rząd nie mógł tak łatwo zerwać ze swoim liberalizmem w zakresie importu i przejęcia do silnej ochrony celnej wobec szeregu zawartych traktatów i wobec obawy, że każdy krok rządu może źle oddziałać na nasz eksport i wywołać reakcję zagranicą. W zakresie rolnictwa rząd zniósł wszelki zakaz wywozu, udzielał kredytów na nawóz sztuczny, który tak przyczynił się do urodzaju, pomagał organizacjom rolniczym, gdy inne organizacje zawodowe nie korzystały z tych przywilejów. Bank Rolny dostał pieniądze na meljoracje. Rząd sprzyjał również rozwojowi przemysłu, — liczby bezrobotnych nie możnaby inaczej zmniejszyć.

Rząd zwrócił pilną uwagę na ochronę produkcji przez cła i taryfy kolejowe — a jak skuteczne są te zarządzenia, dowodzi zmniejszenie importu.

Nie można natomiast szukać rozwiązania obecnego kryzysu w zmianie obecnego ustawodawstwa socjalnego. Ciężar podatku mieszkaniowego staje się dla mas robotniczych często nadmierny i ochrona interesów mieszkaniowych bezrobotnych jest koniecznością chwili. Przechodząc do polityki wewnętrznej, premjer odpiera zarzut, jakoby zarządzenia rządu godziły w naszą współdzielczość. Dotychczas staraniem rządu było, by przy zawieraniu pożyczek wchodziły w grę wyłącznie czynniki finansowe. Wszelka pożyczka musi być użyta tylko do ożywienia życia gospodarczego.

Kredyt krótkoterminowy w sferze rolnictwa powinien być jak najrychlej zamieniony na długoterminowy, co będzie miało znaczenie dla przemysłu. Rząd nie uchyla się od żadnej kontroli, wyjaśnień i współdziałania Sejmu. Są to rzeczy programowe. **Rząd usiłował usunąć największe niebezpieczeństwo:** dolar który oficjalnie notowano przed miesiącem 6.30 dziś stoi 5.98. **Run na banki został wstrzymany, ale gnębi nas inna rzecz, a mianowicie zastój produkcji i ciągły wzrost liczby bezrobotnych.**

W tym kierunku musi być podjęta wyraźna akcja sanacyjna.

W przedłożonych przez rząd projektach zawarty jest środek ku temu, aby **wypuścić 80 miljonów biletów skarbowych, które pójdą na rzecz życia gospodarczego**, a już nie na banki. W zakończeniu p. premjer oświadczył, iż rząd będzie szczęśliwy, jeśli głosowanie będzie zupełnie wyraźne, jeżeli ci, którzy chcą obalić rząd, wezmą na siebie i te zadania do spełnienia w jaknajkrótszym czasie. Jeżeli są ludzie godni i silni, niech się zjawią, niech wezmą odpowiedzialność. Jeżeli tego nie ma, to trzeba pomóc rządowi, bo to, co zostało dotychczas zrobione, było jednak robione wielkim wysiłkiem.

Wnioski o votum nieufności i rozwiązanie Sejmu.

Następnie zabrał głos pos. Bryl, który **atakował rząd zarzucając mu złą politykę finansową i gospodarczą, wskutek czego jest nędza w miastach, a jeszcze większa na wsi. Mówca jest przeciwny udzieleniu pełnomocnictw rządowi p. Grabskiego, gdyż zdaniem pos. Bryla w Polsce rządzi nie p. Grabski, ani jego ministrowie, lecz zdemoralizowana i niedołężna biurokracja.** W dalszym ciągu mówca **zapowiedział**, że klub jego głosować będzie za votum nieufności, a nadto domagać się będzie imiennego głosowania. Związek Chłopski oświadcza się za wnioskiem rozwiązania Sejmu, bo uważa, że pierwszym obowiązkiem Sejmu jest wytworzenie większości i wyłożenie rządu parlamentarnego.

Pos. ks. Okoń zgłosił wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i wyrażenie nieufności rządowi.

Głosowanie nad wnioskami opozycji.

Wszystkie wnioski upadły.

Wobec przyjęcia wniosku o przerwanie dyskusji, przystąpiono do głosowania.

Najpierw **głosowano nad wnioskiem pos. Stolarskiego (Wyzw.) o votum nieufności dla rządu. Wniosek ten został odrzucony w głosowaniu imiennem 182 przeciw 153 gł.** przy 4 wstrzymujących się.

Wniosek pos. Byrki (Piast) o wybranie specjalnej komisji dla skontrolowania finansowej i skarbowej gospodarki rządu **odrzucono 184 przeciw 183 gł.**

Wniosek pos. Thugutta (kl. Pracy) o wyłonienie komisji dla zbadania stanu skarbu **odrzucono 186 gł. przeciw 156.**

Wniosek pos. Stolarskiego o odrzucenie trzech projektów ustaw sanacyjnych **upadł w imiennem głosowaniu 185 głosami przeciw 157.**

Przemówienie p. marszałka.

Następnie p. marszałek oznajmił, iż budżet na rok 1926 w pierwszem czytaniu przesłał do komisji budżetowej i wyraził nadzieję, że komisja ta załatwi go z tym samym pośpiechem i gorliwością, jak budżet tegoroczny, co jest tembardziej pożądane, że budżet ma być zmniejszony i ma wejść w życie od 1 stycznia. Projekt ustawy o poszczególnych środkach sanacji zgodnie z decyzją izby został odesłany do połączonych komisji skarbowej i budżetowej. Projekt ustawy o środkach tymczasowych dla poparcia produkcji krajowej do komisji skarbowej z tem, aby się porozumiała z zainteresowanemi komisjami. Projekt ustawy o ograniczeniu wydatków państwa odesłano do komisji budżetowej, projekt ustawy o tymczasowej radzie gospodarczej — do komisji konstytucyjnej.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

W sprawie wniosku klubu Wyzwolenie o rozwiązanie Sejmu p. marszałek oświadczył, iż nie zdążył jeszcze zapoznać się z tym wnioskiem i porozumieć się z wnioskodawcami i innymi klubami, wobec tego wniosek ten będzie załatwiony na jednem z najbliższych posiedzeń.

Z przeglądu prasy zagranicznej.

MAŁA ENTENTA I TRAKTAT W LOCARNO.

„Tribuna" donosi z Medjolanu, że minister czesko-słowacki Benesz przybywszy tam odjechał do Veldes, ażeby się tam spotkać z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Nincziczem, któremu ma zdać sprawę ze swoich rokowań w Locarno oraz z rozmów, jakie miał z Chamberlain'em i Briand'em. Podczas tego spotkania ministrów Czechosłowacji i Jugosławji ma być także poruszona kwestja polityki Małej Ententy względem Polski, następnie po zawarciu traktatu rozjemczego względem Niemiec oraz będzie omówione oświadczenie „desinteressement" ze strony Anglji, dotyczące granic wschodnich Niemiec".

KOMU MA BYĆ WDZIĘCZNA WARSZAWA I PRAGA

„Daily Telegraph" zawiera bardzo obszerną, punkt po punkcie, analizę traktatów i wzajemnego ich stosunku. W sprawozdaniu referenta dyplomatycznego tego pisma znajdują się pewne szczegóły interpretacji traktatów nie pozbawione interesu dla Polski. Na wstępie dyplomata angielski kładzie nacisk na fakt, że parafowane traktaty mogą być przez rządy państw, w konferencji uczestniczących, odrzucone, jeśli jednak będą ratyfikowane, przyjęte być muszą bez zmian — „ne varietur". W formule wstępnej uderza szczegół, że Belgja zrzekła się w Locarno swej neutralności, zawarowanej przez nią w traktatach z lat 1839 i 1867.

We wstępie również znajduje się zapewnienie niewzruszalności istniejących traktatów, a więc i traktatu wersalskiego, który rewizji nie może podlegać na podstawie traktatu locarneńskiego. Warunek ten, potwierdzony w art. 6 paktu, jest zwycięstwem tezy francuskiej i utrzymaniem w mocy praw do sankcji, kolektywnych lub indywidualnych. Pomimo klauzul art. 1 i 2 mogą zajść wypadki, uprawniające do wojny, a więc: samoobrona Francji wobec ataku Niemiec lub przygotowań do wojny przez Niemcy w zdemilitaryzowanej strefie nadreńskiej czynionych, potem wojna w imię sankcji zastrzeżonych w art. 16 statutu Ligi; następnie zaś z polecenia Rady Ligi. Sprawy te, łącznie z art. 4 paktu bardzo blisko odchodzą nietylko Anglję, lecz również Francję, Belgję i Włochy w razie napaści niemieckiej i Niemcy, Belgję i Włochy w razie napaści francuskiej; Anglja musiałaby czynnie współdziałać z państwami temi w odpowiedniej do wypadku kombinacji.

Słabą stroną traktatu w Locarno jest, według „Daily Telegraph'a" pozostawienie kontrahentom prawa indywidualnej decyzji w sądach ich o wypadkach, upoważniających ich do rozpoczęcia kroków wojennych. W tym względzie komplikacje, które mogą zajść na zachodzie mogą być uczynione jeszcze niebezpieczniejszemi przez jednostronne sojusze Francji z Polską i Czechosłowacją. W razie, gdyby Francja musiała wystąpić przeciw Niemcom, naruszającym jej własne traktaty, powinna to uczynić na podstawie art. 16 lub paragrafu 7 art. 15 Statutu Ligi. Anglja coprawda mogłaby, powołując się na ów par. 7 umyć ręce od tego interesu, gdyby jednak Rada Ligi orzekła, że wina leży po stronie Francji, Anglja musiałaby pospieszyć z pomocą Niemcom i vice versa. Do włożenia obowiązku tego na Anglję upoważniałby Ligę artykuł jej 16-ty w połączeniu z art. 4, par. 2, traktatu locarneńskiego. „P. Briand zasłużył sobie na wdzięczność Pragi i Warszawy za zawarowanie sobie prawa wojowania w ich obronie z własnej inicjatywy".

OPINJE ANGIELSKICH MĘŻÓW STANU.

„Daily News" podają następujące oświadczenia wybitnych mężów stanu angielskich: Churchill oświadczył: „Z dwóch względów witamy pakt pokoju. Przedewszystkiem, dlatego, że zarzuca on zasłonę na okropną i tragiczną przeszłość, a potem ponieważ daje nam wielkie bezpieczeństwo i, mojem zdaniem, jedyne bezpieczeństwo możliwe dla utrzymania pokoju w przyszłości". Wicehrabia Grey b. liberalny minister spraw zagranicznych, powiedział: „Jestem bardzo zadowolony z tego, co się stało. Gdyby konferencja nie doprowadziła do wyniku musielibyśmy ubolewać nad wielką katastrofą. Ponieważ osiągnięto zgodę, uczyniono prawdopodobnie największy postęp, jaki był zrobiony od czasu wojny dla utrzymania pokoju". Wreszcie Lloyd George oświadczył: „Cieszę się z powodzenia konferencji w Locarno. Wierzajcie mi nigdy nie było prawdziwszem powiedzenie, że „jeden krok wystarcza na drodze pokoju". Jest to prawdziwy postęp widzieć Francję i Niemcy, uczestniczące w jednym pakcie. Postęp ten jest jeszcze tem donioślejszy wobec faktu, że Polska, Czechosłowacja i Belgja uczestniczą w pakcie".

PROJEKTY PODRÓŻY P. CZICZERINA DO PARYŻA.

Dzienniki paryskie doniosły, jak wiadomo, o zamiarze p. Cziczerina, leczącego się obecnie w Wiesbadenie przybycia w przyszłości do Paryża dla odbycia konferencji z p. Briand'em. „Information Politique" dowiaduje się, że gdyby p. Cziczerin chciał urzeczywistnić swój zamiar byłby przyjęty na Quai d'Orsay z największą kurtuazją. P. Briand i jego współpracownicy skorzystaliby z tej sposobności, ażeby porozumieć się z komisarzem sowieckim spraw zagranicznych o regulacje długu rosyjskiego, który od kilku miesięcy znajduje się na martwym punkcie, a co do którego rząd francuski pragnąłby w najbliższym czasie, ażeby wszedł w fazę czynną. Pomimo zaprzeczenia przez poselstwo rosyjskie w Paryżu, zamierzonego przybycia Cziczerina „Petit Parisien" dodaje jednak co następuje: „Prawdą jest, że Cziczerin podczas pobytu w Berlinie zakomunikował Briandowi, że chciałby z nim mieć rozmowę. Briand odpowiedział, że wobec uznania przez Francję rządu sowieckiego nic nie stoi na przeszkodzie odwiedzeniu Paryża przez Cziczerina. Gdyby tego rodzaju widzenie doszło do skutku byłoby ono przedewszystkiem dopiero nawiązaniem stosunków osobistych. Określone sprawy polityczne i gospodarcze nie byłyby jeszcze poruszone".

Stało się.

Optanci pozostaną narazie.

Telegramy dzisiejsze przynoszą wiadomość, którą poniżej podajemy, a mianowicie, że rząd polski zawarł w sprawie optantów nową umowę, mocą której narazie **dalszych wydalań optantów niemieckich nie będzie.**

Tekst odnośnego komunikatu zawiadamiającego, brzmi następująco:

> Rząd polski postanowił w terminie do 1-go listopada 1925 r. wstrzymać przymusowe wydalanie optantów niemieckich, którzy stosownie do postanowień konwencji wiedeńskiej winni byli przenieść swoje zamieszkanie z Polski do Niemiec najpóźniej do 1-go sierpnia względnie 1-go- listopada br. Osoby, które pozostaną aż do powzięcia dalszej decyzji rządu, o ile chodzi o ich prawo pobytu w Polsce, będą traktowane na równi z innymi obywatelami niemieckiemi.

Tak brzmi komunikat. Nie przychodzi on niespodziewanie, bo już oddawna przebąkiwano, że rząd polski wstrzyma przepisy wykonawcze, nakazujące usunięcie optantów z ostatecznym terminem w dniu 1-go listopada br.

Decyzja rządu w obecnej chwili podnieci i tak już silne rozgoryczenie społeczeństwa naszej dzielnicy Zachodniej, patrzącego na ustępstwa — a co gorsza — nielogiczności rządu w polityce niemieckiej. Nim sprawie tej bliżej się przypatrzymy, chcemy wierzyć, że rząd nasz na tyle był przezorny, że **zabezpieczył los optantów polaków, zamieszkałych w Niemczech.**

Niestety w tym kierunku komunikat nic nie mówi, a skutkiem tego niepokój i rozgoryczenie społeczeństwa naszego tem silniej uwydatniają, żądającego od rządu wyraźnego wyjaśnienia kwestji.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego")

Prasa warszawska wobec wczorajszego głosowania w Sejmie.

Warszawa, 24. 10. 25. (Tel. wł.) „Kurjer Poranny" pisze: Zwycięstwo rządu zdobyte zostało z altretryzmowania myślowego czcigodnych posłów. Trud to był rzeczywiście niewielki, bowiem schorzały Sejm jest ciałem nieodpornym pozbywanym energji życiowej i przyjmującym z lubością łyżeczkę narkotyku od rządu i jego polityki zależnej w pierwszej linji czy okres dokonanej pracy, jaki otwiera przed niem zakończenie przesilenia będzie krótki czy też długi. Stronnictwa ustaliły swoje programy i od wykonania uzależniły swój dalszy do rządu stosunek.

„Rzeczpospolita" zaznacza, że w każdym bądź razie ta większość, która poparła pana Grabskiego bierze odpowiedzialność za dalsze jego rządy. Premjer i minister skarbu wygrali bataljon, czy jednak kraj na tem wygra — zobaczymy w najbliższej przyszłości. Chcielibyśmy, żeby obecne przesilenie gospodarcze w kraju minęło. Wyznajemy jednak otwarcie, że fakty i cyfry niestety nie mogą nas napełniać optymizmem.

„Kurjer Warszawski" streszcza swoje zapatrywanie w następujących słowach: Sejm wyraził rządowi votum nieufności i wynik wczorajszych głosowań powinien stać się dla rządu bodźcem do podjęcia z całym spokojem tak upragnionej dla społeczeństwa sanacji życia gospodarczego.

Echa ucieczki komunisty Leszczyńskiego.

Warszawa, 24. 10. (A. W.) Sędzia Trybunału którego niedbalstwo w wykonywaniu swoich obowiązków umożliwiło ucieczkę komunisty Leszczyńskiego — został przez urząd prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Warszawie postawiony w stan oskarżenia i grozi mu kara do 6-ciu miesięcy więzienia oraz usunięcie ze służby państwowej.

Granice północno-wschodnich województw.

Warszawa, 24. 10. (A. W.) Na posiedzeniu wczorajszej sejmowej komisji administracyjnej postanowiono uregulować granicę północno-wschodnią województw, oraz przenieść stolicę województwa nowogrodzkiego z Nowogrodu do Słonima, a z Pińska do Brześcia n. B.

Zydowska organizacja fałszerzy dowodów osobistych.

Warszawa, 24. 10. 25. (Tel. wł.) Policja w Brześciu wykryła organizację fałszerzy dowodów osobistych, paszportów zagranicznych, książeczek wojskowych oraz innych dokumentów urzędowych. Organizacja ta miała formalne biuro, na którego czele stało dwóch Marguljesów Michelson i Mojżesz Ryszard. Organizacja ta miała swoje oddziały w różnych punktach kraju. Policja skonfiskowała przy sposobności aresztowania personelu biura mnóstwo różnych pieczęci urzędowych, faksymile podpisów naczelników urzędów państwowych oraz niezliczoną ilość nowych blankietów paszportowych, dokumentów wojskowych i t. d.

Obrady komitetu hon. uczcz. pamięci „Niezn. Zołnierza".

Warszawa, 14. 10. 25. (Tel. wł.) Wczoraj obradował komitet honorowy uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza Polskiego. Zajście — jakie wywołały niektóre osobistości z panem Zamojskim zostało zlikwidowane. Pan Zamoiski nie wejdzie do prezydjum komitetu honorowego. Postanowiono również, że gen. Sikorski nie będzie przemawiał nad mogiłą na Placu Saskim. Moment składania zwłok do grobu uczczonym zostanie przez jedną minutę milczenia w całej Rzeczpospolitej.

Zainteresowanie Włoch konferencją w Lugano.

Rzym, 23. 10. (Pat.) „Corierre d'Italja" zwraca uwagę opinji włoskiej na odbywającą się w Lugano konferencję polsko-litewską, która zdaniem dziennika ma bardzo doniosłe znaczenie dla pacyfikacji północno-wschodniej części Europy. O rokowaniach tych pisze „Corierre d'Italia" z sympatją, oczekując pomyślnych rezultatów. Z nieporozumienia pomiędzy Polską a Litwą— zauważa dziennik — bardzo znaczne korzyści dotychczas osiągnęły Prusy Wschodnie, porozumienie polsko-litewskie położy kres temu stanowi rzeczy i przywróci portowi kłajpedzkiemu jego dawną żywotność. Następstwem tego porozumienia będzie możliwość zawarcia innych układów. W końcu podkreśla „Corierre d'Italia" zainteresowanie Włoch w utrwaleniu pokoju w tej części Europy, gdzie kapitał włoski znaleźć może lokatę.

Stresemann o rezultatach konferencji w Locarno.

Karlsruhe, 23. 10. (Pat.) Stresemann, przemawiając tutaj dziś wieczorem o rezultatach konferencji w Lokarno, zaznaczył, że działalność delegacji niemieckiej na konferencji oparta była na przeświadczeniu o konieczności odbudowy wewnętrznej i ekonomicznej Niemiec. Polityka, oparta na wzajemnem zaufaniu — powiedział dr. Stresemann — powinna doprowadzić do ewakuacji z trefy kolońskiej i mam pewne powody przypuszczać, że w rzeczy samej doprowadzi ona do tego rezultatu. Następnie robiąc aluzję do stanowiska, zajętego ostatnio przez partję narodowo-niemiecką — dr. Stresemann oświadczył, że nie można jednocześnie poddawać w wątpliwość podpisania traktatów lokarneńskich przez Niemcy i oczekiwać pomyślnych skutków traktatów.

Rząd niemiecki zamierza powziąć decyzję skoro tylko skutki konferencji w Locarno dadzą się odczuć. W kwestji ewakuacji Nadrenji. Stanowisko to nie wynika wcale z braku zaufania. Delegacja niemiecka oparafowała traktaty, spisane w Locarno, powodując się przekonaniem, że Briand, Chamberlain i Vanderwelde życzą sobie szczerze porozumienia z Niemcami. W dalszym ciagu swego przemówienia dr. Stresemann zaprzeczył, jakoby konferencja w Locarno **miała przynieść stworzenie bloku mocarstw, skierowanego przeciwko Rosji sowieckiej. Rząd niemiecki pragnie utrzymać jaknajlepsze stosunki z Rosją sowiecką.**

SPRAWA FINANSISTY DAWIDSOHNA.

Warszawa, 24. 10. (AW.) Aresztowany wczoraj były dyrektor, znany finansista inż. Mieczysław Dawidsohn, został po 6-ciu godzinach uwolniony pod zobowiązaniem, że nie opuści Warszawy.

Niemcy o rozprawach w Sejmie polskim.

Pod tytułem „Większość dla Grabskiego zapewniona" „Berliner Tageblatt" w obszernym telegramie swojego korespondenta warszawskiego poprzedza streszczenie mów pierwszego dnia rozpraw w Sejmie następującym komentarzem: „Że Sejm nie jest zdolny do wzięcia na siebie odpowiedzialności obalenia Grabskiego i utworzenia rządu parlamentarnego stało się dziś zupełnie jasnem. Położenie Grabskiego jest całkowicie uratowane. Tylko stronnictwo „Wyzwolenia" i część mniejszości narodowych mogą poprzeć votum nieufności. Grabskiemu powiodło się pozyskać różne partje przez obietnice, więc np. socjalistów, którzy na spełnienie swoich postulatów będą czekali ze sto lat, oraz demokracji chrześcijańskiej, gdzie Korfanty stoi odosobniony. U „Piastowców" będzie rozłam, to samo u żydów dojdzie do rozłamu, ponieważ Grabski poczynił im wielkie przyrzeczenia. Tym sposobem Grabski otrzyma przy głosowaniu w piątek niezawodnie większość".

„Vossische Zeitung" pod tytułem „Trwający kryzys w Polsce" daje następujące uwagi w telegramie swego korespondenta warszawskiego: „Przesilenie gabinetu Grabskiego zdaje się i tym razem mieć dla rządu przebieg łagodny. Obraz dni przesileniowych powtarza się w ten sposób, w jaki gabinet ten widział go już nieraz. Sejm krytykuje ostro i z ożywieniem, ażeby koniec końcem odrzucić votum nieufności. Niezgoda stronnictw jest zawielka, ażeby módz znaleźć koalicję, zdolną do utworzenia nowego gabinetu parlamentarnego. Kwestja następcy Grabskiego wydaje się nie do rozwiązania i stronnictwa obawiają się przejąć ciężki spadek Grabskiego podczas przesilenia gospodarczego. Wiedzą one, że zmiana osób nie jest w stanie zmienić położenia ekonomicznego jak uderzeniem różdżki czarodziejskiej i obawiają się wpływu na rozczarowanie wyborców, gdyby następca Grabskiego nie zdołał stworzyć cudu". Następnie korespondent streszcza stanowisko, zajęte wobec sytuacji przez poszczególne kluby.

Przed uroczystym pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

Lista honorowego prezydjum. — Powszechne 1-minutowe milczenie w kraju.

Warszawa, 23. 10. (PAT) Wczoraj w sali szkoły Podchorążych w Warszawie, pod przewodnictwem min. spraw wojsk. p. gen. Sikorskiego, odbyło się posiedzenie członków komitetu honorowego uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza polskiego. Na posiedzeniu została uchwalona, odczytana, przez p. min. Sikorskiego lista prezydjum honorowego uroczystości w następującym składzie:

Marszałek Sejmu Rataj Maciej, marszałek Senatu Trąmpczyński Wojciech, prezes Rady Ministrów i minister skarbu p. Władysław Grabski, min. spraw wewn. Raczkiewicz Władysław, min. spraw zagr. Skrzyński Aleksander, min. spraw wojsk. gen. Sikorski Władysław, min. sprawiedliwości Zychliński Antoni, min. wyznań rel. i ośw. publ. Grabski Stanisław, min. rolnictwa i dóbr państw. Janicki Stanisław, min. przemysłu i handlu Klarner Czesław, min. kolei Tyszka Kazimierz, min. robót publ. Rybczyński Mieczysław, min. pracy i op. społ. Sokal Franciszek, min. reform rolnych Radwan Józef, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa Zarnowski Jan, pierwszy prezes Sądownictwa Najwyższego Seyda Władysław, pierwszy prezes Trybunału Administracyjnego Sawicki Jan, prezes Prokuratorji Generalnej Bukowiecki Stanisław, były naczelny wódz marszałek polski Piłsudski Józef, J. E. Edmund ks. kardynał Dalbor prymas polski i arcybiskup gnieźnieński, J. E. Aleksander ks. kardynał Kakowski arcybiskup metropolita warszawski, J. E. metropolita autokefalny Djonizy, generalny superintendent wyznania ewangelicko-augsburskiego ks. Bursche Juljusz, superintendent wyznania ewangelicko-reformowanego ks. Semadeni Władysław, rabin prof. dr. Schor Mojżesz, prezes sejmowej komisji wojskowej Mączyński Czesław, prezes komisji zagranicznej Senatu Kiniorski Marjan, prezes rady miejskiej m. s. Warszawy sen. Baliński Ignacy, prezydent miasta Warszawy Jabłoński Władysław,

Uchwalono również na propozycję min. Sikorskiego, by zamiast przewidzianego przemówienia ministra spraw wojsk. nad trumną Nieznanego Żołnierza, w chwili opuszczenia zwłok do grobowca nastało w całym państwie na znak hołdu 1-minutowe powszechne milczenie. Wniosek ten dla zaaprobowania będzie przedłożony rządowi.

SEN. SZARSKI PREZESEM P. K. O.

Warszawa, 24. 10. (AW.) Najpoważniejszym kandydatem na prezesa P. K. O. jest senator Szarski, którego nominacja według wszelakiej opinji nie ulega wątpliwości

Przegląd religijny i społeczny.

Szkoła nauk filozoficznych i religijnych w Brukseli. — Kongres naukowej organizacji pracy fayolizm i tayloryzm. Zadania ruchu chrześcijańsko-społecznego w organizacji pracy. — Fiasko mieszanych związków zawodowych we Francji. — Harmonja w dziedzinie ducha.

W powojennem życiu ludzi europejskich zauważyć można bujny rozkwit najniższych, ale i najwyższych instynktów człowieka. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zajęcie się zagadnieniami życia religijnego jest obecnie naogół większe, niż przed wojną. Głód duchowy nie dał się zaspokoić teorjami racjonalizmu i materjalizmu. Człowiek spragniony prawdy nadstawia pilnie ucha na każdy szmer, który zdaje się zapowiadać mu zbliżenie odwiecznej prawdy.

Czynniki kościelne starają się odpowiedzieć na ten głód prawdy w duszy człowieka powojennego już to podniesieniem poziomu kaznodziejstwa, już to urządzeniem odpowiednich cyklów konferencji, już to wreszcie wydawaniem książek treści filozoficznie-religijnych.

Tak np. u nas w Polsce **ducha kaznodziejskiego wśród duchowieństwa budzą Kielce** przez swój doskonale redagowany „Przegląd homoletyczny“. Konferencje organizuje Warszawa w szczególności ks. profesor dr. Michalski przy studium Theologicum przy ul. Traugutta. Wydawaniem książek dla inteligencji katolickiej zajmuje się „Bibljoteka Dzieł Religijnych“ we Lwowie, a w ostatnim czasie specjalny dział wydawnictw religijnych dla inteligencji podejmuje księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Nowy wzór pracy nad podniesieniem ducha katolickiego wśród współczesnej inteligencji daje nam nie wyczerpany pomysł, tam gdzie chodzi o zbawienie dusz. Ks. Mercier. Wyczuł on, że konferencje, kazania i książki są raczej środkami dorywczemi, działają one bez należytej ciągłości, bez systemu oraz nie wyczerpują przedmiotu.

Dla tego utworzył ksiądz kard. Mercier osobną „Szkołę Nauk Filozoficzno-Religijnych“ przy Instytucie św. Ludwika w Brukseli. Szkoła ta jest częścią fakultetu filozoficznego tegoż Instytutu. Studja rozłożone są na trzy lata, po 8 godzin na tydzień, wieczorami. Plan nauki obejmuje wykształcenie filozoficzne począwszy od najprostszych zasad kryteologji, aż do najwyższego rozkwitu myśli ludzkiej, którym obecnie we filozofji chrześcijańskiej jest tomizm. Całą wyższość i potęgę duchową katolickiego światopoglądu ma poznać słuchacz szkoły nauk filozoficzno-religijnych przez porównanie tegoż ze systemami współczesnej, po manowcach błądzących, filozofji.

Program szczegółowy obejmuje wszystkie ważniejsze zagadnienia społeczno-religijne, jak np. moralność naturalna i nadnaturalna, społeczna, rozwój dogmatów itd. Jednem słowem głęboko pomyślana szkoła ma być prawdziwą kuźnicą religijnie i społecznie wyrobionych katolików.

Byłoby wskazaną rzeczą, aby budująca się u nas w Poznaniu „Szkoła Pracy Społecznej“ zapoznała się bliżej z programem świeżo powstającej szkoły brukselskiej.

* * *

Skoro już jesteśmy w Brukseli., musimy wspomnieć o „Międzynarodowym Kongresie naukowej organizacji pracy“, który odbył się w stolicy Belgji w dniach od 14 do 21 października br.

Kwestja dobrej organizacji pracy jest dzisiaj najaktualniejszem zagadnieniem socjalnem. Mówić bowiem o całkowitem skreśleniu 8-godzinnego dnia pracy, o obniżeniu znacznem płac robotniczych, o zepchnięciu tego robotnika na niższą stopę kulturalną, jest dowodem nieznajomości tak stosunkowo jak ludzi i historji.

Cały wysiłek nasz musi iść w dwóch kierunkach: w należytem organizowaniu dyrekcji i administracji t. zw. fayolizm, oraz w podniesieniu wydajności pracy robotnika czyli t. zw. tayloryzm, który jest zresztą tylko jednym z licznych w tej dziedzinie systemów. Wprowadzenie dobrej organizacji tak do dyrekcji jak i do wykonawców pracy, oto cel, który sobie postanowiła spełnić naukowa organizacja pracy.

Słusznie jednak powiedział na kongresie p. Leaf, że naukowa organizacja pracy musi uwzględnić także i moment duchowy. Robotnik, — mówił p. Leaf — względnie jakikolwiek inny pracownik, **najwyższą wykazuje wydajność pracy wtedy, kiedy pracuje zadowolony, wesoły i z miłością ku temu co czyni.** Organizacja pracy powinna więc iść w tym kierunku, aby owe zadowolenie wewnętrzne budzić i utrzymać w sercu człowieka pracującego.

Widzimy z tych słów, **jak bezsilnym jest socjalizm, choćby w tej jednej dziedzinie, jaką jest organizacja pracy. Wszak socjalizm z istoty swojej jest walką.** Celem jego jest budzić w sercach gorycz, niezadowolenie nawet tam gdzie „standart of life“ klasy robotniczej jest całkiem zadawalający.

Prawdziwą podstawą w organizacji pracy może stanowić tylko ruch chrześcijańsko-społeczny. On bowiem opiera się na zasadzie obopólnej miłości, z której wypłynąć może także i zadowolenie oraz radość ze samej pracy.

Tak podstawowe w naukowej organizacji pracy prawo harmonizacji tejże pracy przy równoczesnym jej podziale, przejść może z teorji do życia tylko w takim warsztacie, gdzie **dyrekcja i robotnicy** stanowią **jedną, duchową, węzłem miłości spojoną całość.**

Tutaj religja katolicka z całem szeregiem podstawowych prawd życiowych o jednem ciele mistycznem gdzie głową jest Chrystus, a myśmy Jego członkami jest nie zgłębionym zbiornikiem energji dla społecznego ruchu chrześcijańskiego.

Jednego wszakże należy unikać błędu w dziedzinie organizacji pracy. Błąd ten popełnił ruch chrześcijańsko społeczny we Francji, organizując tak zwane syndykaty mieszane, gdzie pracodawcy zasiadują przy wspólnym stole obrad z robotnikami. Bardzo to piękne, ale w teorji. Praktyka wykazała, że ta droga nie odpowiada naturze stosunków. Trudno bowiem w jednym i tym samym związku pomieścić interesy kapitału i pracy. Gwałtowne łączenie tych dwuch składowych pierwiastków produkcji może skończyć się zupełnem zerwaniem stosunków i jeszcze bardziej pogłębioną nieufnością.

Tutaj trzeba temperatury wyższej. **Trzeba najpierw dokonać harmonicznej organizacji pracy w dziedzinie ducha.** Wzajemna ufność, obustronne ustępstwo, czasem z jednej i z drugiej strony ofiara, oto struny, **które** w zgiełkliwem zbiorowisku społeczn. życia **rozbrzmieć** mogą prawdziwą symfonią współpracy.

Skoro ta temperatura duchowa będzie już do **należytego** stopnia podniesiona, wtedy dopiero można **mówić** o organizowaniu związków zawodowych **mieszanych.**

Wykonać tą pracę, **oto wielkie zadanie ruchu chrześcijańsko-społecznego.**

Ks. dr. Fr. Mirek.

B. KANCLERZ WIRTH ZACHOROWAŁ.

Paryż, 23. 10. (PAT.) Dzienniki donoszą z Chicago, że przybywający tam obecnie były kanclerz Rzeszy Wirth ciężko zachorował.

Obrazki sejmowe.*

SAME PLOTKI I ZŁOŚLIWOŚCI.

Dwa przymierza: Witos—Korfanty. — Kto strzela, a kto kule nosi. — A kto kogo „wykiwa“. — Gasnące słońca. Okoń staje okoniem.

Któżby wątpił, że posłowie to zacny naród, że poza wiecem (naturalnie) i poza plenum (cokolwiek) tylko ich do rany przyłóż, jakaż zgoda w bufecie, gdzie od „czystej“ i śledziska zgodnie się zaczyna, a potem harmonijnie dalej się idzie ku gorzkiej i słodkiej bez różnicy pochodzenia z lewego czy prawego klubu, bez różnicy wyznawania takiego czy innego programu sanacyjnego. To też ze zrozumiałem oburzeniem, jedynie aktualności gwoli notuję i potępieniu polecam takie naprzykład plotki i złośliwości, rozsiewane zgoła niewiadomo przez kogo.

Więc gadają, jakoby gwiżdżący na możliwości i niemożliwości finansowe, bo jak tęczę pokoju w swą reformę rolną wpatrzony p. Witos i piorunujący na przesadne wydatki i nierealne projekty p. Korfanty, zawarli sojusz zaczepno-odporny (głównie zaczepny) celem uśmiercenia premjera. Zagłada być ma bezwzględna i nieodwołalna, choćby najlepszą sanację zrobić, najsutszą pożyczkę wyrobić miał. Niedobrze gospodarzył, więc precz, a jeżeli lepiej ma czynić, to tembardziej usunąć go trzeba i tem śpieszniej, bo zadługo siedziałby w fotelu premjerowskim, w którym i komu innemu byłoby do twarzy.

Nagłą i niespodziewaną śmierć zadać miał p. Grabskiemu ów wniosek o podaniu go kontroli. Wniosek posła Byrki... he, he — śmieją się plotkarze. P. Byrka wystrzelił, ale nabój przygotował kto inny, w innym klubie wprawdzie niezbyt dawno, ale jeszcze siedzący. I dalejże przekuwać przysłowie: ten strzela, ale tamten kule nosi.

Dwuprzymierze, plotkują, zrodziła nie troska o utrwalenie złotego, ani o sanację gospodarczą, ale wybujała ambicja, której właściciele już w swych zamierzeniach bujają się w upragnionym fotelu, pieszczą ster władzy. Do tego jeszcze kawałek drogi. Niepoczciwi jednak plotkarze już martwią się w swej poczciwości, kto z tych dwóch tuzów dojdzie do mety, a drugiego usunie zręcznie na stronę, czyli inaczej mówiąc, wykiwa, — bo, że na dwóch zaciasnoby było, wątpliwości pono niema.

Trudno powtarzać szczegóły, ale jedno znowu w aktualności imię trza jeszcze zanotować. Źli ludzie, którym laury dwukroć już byłego i jeszcze niedoszłego premjera spać nie dają, mówią o nich, jakoby to już były gasnące słońca, które już nietylko całej Rzeczypospolitej, ale nawet własnych podwórek rozjaśnić ni rozgrzać nie potrafią, że popularność, ongi tak szeroka, zjechała na dziady, powaga stopniała bez śladu, czy też z niezbyt połyskującym śladem, jak ten dwukrotnie spadły śnieg na ulicach Warszawy przez deszcz i stróżowskie zamiataczki.

Wobec takich wierutnych i „grubych rybach“ fałszach nie dziw, iż jednej z nich nawet Okoń staje okoniem, mówiąc, że nietylko Grabskiego, lecz bodaj djabła poprzeć należy, aby tylko nie zaczął premjerować p. Witos. Podobno o ewent. drugim kandydacie p. Okoń pomyślał: „O Ryczywolę zamilknąć wolę“. A najgorsza rzecz, że słowa p. Okonia nie wywołały żadnych replik: twierdzeniom, jakoby poklask znalazły, wierzyć naturalnie nie należy. Tembardziej nie należy wierzyć, jakoby poprzestał na krytyce rządu obecnego, a natomiast wobec chcących ofiarnie p. Grabskiego zastąpić, stanął wręcz okoniem. (n. i.)

*

JAK TOWARZYSZ ŻUŁAWSKI JECHAŁ DO ABDERY.

Świat na opak. — Z czerwonej chmury. — Etyka P. P. S. — Próżniacy, rozrzutnicy, oszuści — łączcie się. —

Kiedy po spokojnej mowie p. Głąbińskiego na następnem posiedzeniu zabrał głos przedstawiciel P. P. S., zdawało się, że nadszedł koniec żałosny gabinetu, że p. Grabski tak leży, jak go na swej Rzeczypospolitej odmalował p. Korfanty, ba, że cały ustrój kapitalistyczny poszedł w drzazgi. No, bo towarzysz Żuławski nie przeżuwał, ale gryzł nie sercem (jak Słowacki), ale właśnie bez serca, bez pardonu, bez zastanowienia... Wszystkiemu, co było, jest i będzie, winna burżuazja, podła, kapitał nieszczęsny, ci, którzy w Marksa-Allaha i Żuławskiego-proroka nie wierzą. Winni są temu: że złotego wszystkim (im także) brak, że podatki za duże, że gołąbki pieczone nie idą do gąbki, że śnieg poraz drugi w Warszawie spadł, że ziemia trzęsie Japonją, że szczury rozmnożyły się w Anglji, że Turczynki skróciły suknie, że ulotniły się kanały z Morza, powietrze z księżyca i sens z wielkiej mowy p. Żuławskiego.

Ale socjaliści lubią wszystko na opak. Naprzykład ongi za czasów czysto burżuazyjnych pracowało się na chlebek powszedni przez cały tydzień, a w niedzielę... przyjaciela poczęstuje, sam sobie podchmiela. Gdy przyszedł nowy ład, zaczęto pić przez wszystkie dni tygodnia, ograniczając abstynencję właśnie na — do niedzieli, aby psuć ludziskom humor, usposobić do czarnych myśli w dniu, przeznaczonym do refleksji. Tak też dawniej najpierw tańczono wolnego, a potem oberka, a teraz towarzysz wierny czerwonemu światu, na opak zatańczył najpierw oberka, ba taniec szalonego derwisza, aby potem przejść do walca, czy poloneza i... darowoć p. Grabskiemu jego gabinetowy żywot.

I tak z czerwonej, wielkiej, gromami brzemiennej chmury spadł maleńki deszczyk majowy, pozostawiając na licach słuchaczów krople łez, wyciśniętych przez śmiech.

Gdyby jednak ktoś chciał mowę p. Ż. brać poważnie, to musiałby obwieścić narodziny nowej etyki, o jakiej się nietylko filozofom, ale nawet bolszewikom i bodaj najradykalniejszym kryminalistom nie śniło. A jakby owa etyka wyglądała i jak się narodziła — opowiem. Otóż p. Głąbiński, popierając Grabskiego, zabawił się w Kolumba, odkrywając tę burżuazyjną prawdę, że drogą do dobrobytu jest praca, oszczędność i uczciwość. Towarzysz Żuławski ostatecznie też Grabskiego popiera, ale musi się czemś u djabła różnić od endeka, no i odróżnił, wyróżnił, unieśmiertelnił się („naiwność“ też może być wieczną) powiedzeniem, że do majątku, dobrobytu dochodzi się właśnie: nie pracą, nie oszczędnością i nie uczciwością. A więc wszystkim, którym bieda doskwiera, a dobrobyt nęci, mieli wypisać w swym programie: próżniactwo, rozrzutność i oszustwo. Jeżeli tak, to P. P. S. wysunie chyba nowe hasło: darmozjady, trwoniciele, nieuczciwi — łączcie się.

Dokąd byśmy dojechali, gdyby socjaliści takim nowym ładem uszczęśliwić nas chcieli. Tymczasem p. Żuławski dojechał do Abdery i swą przygodą zasłużył na wdzięczność Sejmu, że zatroskani posłowie mogli się oderwać nieco od ciężkich zmartwień i naśmiać dosyta. (n. i.)

*) Powyższe „obrazki“, otrzymane spóźnioną pocztą, podajemy dziś — dzieląc się z czytelnikami wrażeniami, jakie odniósł korespondent „Głosu Pomorskiego“ przed wczorajszem głosowaniem w Sejmie. — Red.

Proces Muraszki.

Wstrząsające zeznania św. Barylskiego o czerezwyczajkach sowieckich. — Oświadczenie prokuratorów.

Nowogródek 28. 10. (Pat.) W dniu dzisiejszym rozprawy przeciwko Muraszce odczytano zeznania przełożonego Muraszki komisarza Kasprzyckiego, który stwierdza **służbowe i ideałowe zalety posądzonego**, charakteryzując go jednak jako **człowieka nerwowego, a nawet częstokroć niepoczytalnego.**

Z kolei przesłuchano biegłych lekarzy Grünberga i Maciejewskiego, którzy nieśli pierwszą pomoc rannym Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi. Obaj biegli stwierdzili, iż rany były tego rodzaju, **że utrzymanie ich przy życiu było niemożliwe.**

Następnie przesłuchano powołanych przez obronę świadków odwodowych ks. Kuklewicza i Barylskiego. Pierwszy znał oskarżonego z 1919 r., kiedy tworzył **oddziały polskie dla walki z Niemcami.** Świadek **Barylski,** jako prezes związku zakładników w dłuższem zeznaniu opisuje sposób traktowania zakładników polskich **w więzieniach i czerezwyczajkach sowieckich** i przytacza długą listę **niewinnie rozstrzelonych** przez władze bolszewickie. W zakończeniu świadek z naciskiem podkreśla i jako były zakładnik **nie aprobuje tego,** co zrobił Muraszko.

Po przerwie obrady wznowiono o godz. 17.30. Przewodniczący udzielił głosu stronom. W imieniu oskarżenia pierwszy przemówił prokurator Kaduszkiewicz, który stwierdził, że **wina** oskarżonego polega na tem, iż **zarządzeniom rządu polskiego przedstawił swe własne.** Oskarżony jest przekonany, **że dokonał czynu patrjotycznego, nie żałuje tego i co więcej** pewna część społeczeństwa gotowa jest **widzieć** w czynie Muraszki **bohaterstwo,** nie rozumiejąc widocznie **ile krzywdy** przyniósł Polsce czyn ten.

Następnie przemawiał prokurator Madnicki, który wyraził przeświadczenie, że czyn Muraszki nie mógł być inspirowany **z zewnątrz tylko wzrósł w sercu** podsądnego. Niema żadnego dowodu, by Muraszko był narzędziem w cudzem ręku. Czyn Muraszki naraził Polskę na zarzut **bezprawia i samowoli,** czyniąc przeto krzywdę państwu i społeczeństwu polskiemu. Czyn Muraszki jest zjawiskiem destruktywnem. Muraszko nie uszanował decyzji rządu, decyzję tę postanowił skorygować i skorygował. Prokurator domaga się sprawiedliwego wyroku.

Po przemówieniach w imieniu powództwa cywilnego adwokatów Konigwilla i Duracza i po przemówieniach obrońców adwokatów Szurleja i Niedzielskiego zabrał ponownie głos prok. Rudnicki, poczem przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu Muraszce.

Literatura i sztuka.

PODRÓŻ WŁADYSŁAWA REYMONTA.

W początkach listopada znakomity powieściopisarz polski i laureat nagrody Nobla, Władysław Reymont przybędzie w swe rodzinne strony, gdzie odwiedzi rodzinną wieś Chełmo powiatu radowskowskiego.

W drodze powrotnej odwiedzi Reymont Częstochowę, by na Jasnej Górze złożyć hołd dziękczynny Królowej Korony Polskiej.

DYREKTOR BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ USTĘPUJE.

Profesor dr. Fryderyk Papée, wniósł do Min. W. R. i O. P. prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska z powodu wysłużonych lat służby.

Jako następcę prof. Papée wymieniany jest dr. Edward Kuntze, kustosz Bibljoteki Jagiellońskiej z lat przedwojennych, a obecnie prezes Komisji Reewakuacyjnej w Rosji.

Ustąpienie prof. Papée, jednego z najwybitniejszych historyków polskich, spotyka się z żywym żalem całego świata naukowego.

BIBLJOTEKA W KIESZENI.

Ludzie wpadają na różne niedorzeczne pomysły. I tak pewien profesor postanowił całą zawartość książki o stu stronicach przenieść na film wielkości jednego milimetra kwadratowego. Przy pomocy bardzo silnego mikroskopu można ponoć wszystko odczytać. Po udanem doświadczeniu chce ów profesor skonstruować bibljotekę z dwustu tysięcy tomów, która zmieściłaby się w książeczce objętości małego kalendarza, dającego schować się w kieszeni. Posiadacz takiej bibljoteki, chcąc coś przeczytać musiałby oczywiście nosić ze sobą mielki mikroskop, albo filmowy aparat projekcyjny wraz z płótnem. Wątpliwem jest, czy profesor znajdzie drugiego takiego amatora.

Wiadomości z Torunia.

— **Odnowienie wschodniego frontu ratusza** już zostało ukończone. Jak się okazuje stara ta budowla wymaga coraz więcej remontu zewnętrznego. Z pięknych fasad na b. wielu miejscach odleciał tynk, w niektórych miejscach nawet całe cegły i dachówki. To też — jak nas informują — projektuje się na przyszły rok odnowienie całego ratusza z wszystkich czterech stron. Przy tej okazji musimy wyrazić zdziwienie, że władze miejskie mimo kilkakrotnej interwencji naszego przedstawiciela bojkotują nasze pismo pod względem udzielania informacji, komunikatów itp. Czyżby p. prezydent nie wiedział, że „Głos Pomorski" należy do najpoczytniejszych pism w Toruniu i dlatego wymagać może innego traktowania sprawy. Domagamy się tego nie w interesie naszem, lecz naszych czytelników, których informować o wszystkiem jesteśmy zobowiązani.

— **Ofiary ogólnej nędzy.** W tych dniach nędza ogólna, pochłaniająca coraz więcej ofiar, znowu wzięła dwa żywoty, zawiedzione nawet w najskromniejszych oczekiwaniach. Jedną ofiarą to emerytowany pułkownik M., który wystrzałem rewolwerowym w parku miejskim kres położył swemu życiu. Drugą ofiarą to niejaki Jan W. zamieszkały przy ul. Konopnickiej. I ten szaleniec wybrał najwygodniejszą śmierć od kuli rewolwerowej. Oba te wypadki wywołały zrozumiałe zaniepokojenie, podsycane ciągłemi wieściami o nowych podatkach, daninach, redukcji i innych zarządzeniach „oszczędnościowych" p. Grabskiego. Kiedyż to nareszcie nastąpi wyzwolenie z tego błędnego koła.

— **Ofiarą swego zawodu** stał się przetokowy Józef Szymecki, który w nocy z poniedziałku na wtorek przy przestawianiu zwrotnicy wkleszczył sobie nogę między szyny, a niedążywszy je na czas wyciągnąć, przejechany został przez nadjeżdżający parowóz. Maszyna przecięła mu jedną nogę powyżej kolana, drugą powyżej stopy. Nieszczęśliwiec nie doczekał się nawet opieki lekarskiej, gdyż zmarł po 15 minutach. Denata opłakuje żona z dziećmi nieletniemi.

— **Silny mróz** nawiedził nas zeszłej nocy. Temperatura spadła całkiem niespodziewanie do 12 stopni poniżej zera, skutkiem czego w jednej nocy wszystkie liście z zielonych jeszcze po części drzew opadły. Ulica Bydgoska nad ranem przedstawiała piękny widok alei, jakby dywanem wyścielanej. Ranni przechodnie ze zdumieniem — po kostki brnąc w liściach, przyglądali się temu pięknemu widokowi, a wozy bez zwykłego turkotu, mknęły po tem posłaniu na targ tygodniowy. Jeszcze kilka takich nocy, a zginie zupełnie piękna szata jesienna naszych zadrzewionych ulic i parków.

— **Koncert symfoniczny.** W środę dnia 21 bm. odbył się w Teatrze Miejskim I-szy koncert symfoniczny z udziałem młodego utalentowanego pianisty polskiego p. Niedzielskiego, pod ogólną batutą p. dyr. opery toruńskiej J. Bojanowskiego. Po krótkiej przedmowie dyrektora Konserwatorjum poznańskiego, przybyłego jako gość na ten wieczór, odegrano śliczny poemat symfoniczny „Step" i 4-tą symfonję Beethovena. P. Niedzielski wystąpił jako znakomity odtwórca koncertu fortepianowego L. Różyckiego. Mimo licznych zawodów, jakich doświadczyły dotychczas zawsze wszystkie imprezy koncertowe, tym razem publiczność wypełniła salę po brzegi. Oklaskom nie było końca po każdym odegranym utworze. P. Niedzielskiego zmuszano do bisowania. Tym razem publiczność nie zawiodła się w swych oczekiwaniach i długo zachowa w pamięci wzniosłe wrażenie z tego koncertu.

— **Pierwszy śnieg.** Bezpośrednio po pierwszej mroźnej nocy nastąpił pierwszy śnieżny dzień. Domy i ulice, pola i łąki, okryły się śnieżną płachtą — dwie godziny trwała nawet, bo śnieżyca trwała prawie przez cały dzień. Dopiero pod wieczór, pod wpływem atmosfery śnieg zamienił się na deszcz, tak, że na koniec nastała prawdziwa jesienna słota. Mimo tego na ulicach pod wieczór było bardzo gwarno i rojno, gdyż dość wysoka temperatura pozwalała na przechadzkę — bez futra. Jak wróżą kalendarze od 20—1 listopada mają być ostatnie ciepłe dni jesieni. Zobaczymy o ile w tym roku wróżby te się spełnią.

Humor i satyra.

Już wypróbowała.

Pani domu: Marysiu, podaruję ci tę niebieską suknię, bo nie chodzę już w niej.

Służąca: Dziękuję, proszę pani, bardzo jestem zadowolona, bo właśnie w tej sukni najlepiej się podobam swojemu kawalerowi.

Poezja i proza.

On: Patrz, kochanie, czy to nie piękne, nie wzniosłe?.. Te drzewa, te liście w kolorach bronzu, złota i płomieni?..

Ona: Owszem, przypomina to trochę mój nowy kostjum.

*

— Czy dostałeś co w tym domu?

— Akurat! Ta kucharka to prowokator.

— Jakto?

— Dała mi kawałek mydła.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść (53

— Ja tam, ojczulku — odpowiedział Janek — na dyplomacji ani na polityce zupełnie się nie znam... Nauczyłem się bić wroga...

Rozmowę tę przerwała matka, która widząc niezadowolenie męża z tych poglądów, zagadnęła Janka o to, gdzie zamierza zamieszkać.

Podczas tej rozmowy Antoś Sobiński z roziskrzonym wzrokiem przysłuchiwał się słowom brata, później tak manewrował, aby zostać z nim sam na sam i zawołał, rzucając mu się na szyję:

— Ach, Janku, jakże by było dobrze coś tu zrobić.

— Nie wiem, o co chodzi?

— No tak, wiesz, coś tam zrobić z tymi Niemcami, aby się tu u nas nie panoszyli... My już sami o tem myślimy.

— Sami się do niczego nie bierzcie. Nie potraficie, będą tylko ofiary na próżno.

— To też my oczekujemy na kogoś starszego...

Janek pomyślał przez chwilę, wreszcie rzucił pytanie:

— A dużo was jest takich, gotowych na wszystko?

— W naszej wyższej sekundzie będzie ze dwudziestu... A w innych wyższych klasach nie mniej...

— No, to bądźcie gotowi na wezwanie, ale pamiętajcie, że do czasu zachować milczenie. Nawet między sobą nie wolno o tem rozmawiać.

— Nas nie trzeba uczyć... Wszak myśmy wszyscy wyszli z dobrej szkoły — z domu powiedział chłopiec.

ROZDZIAŁ XVI.

W końcu października otrzymali Sobińscy telegram z Chodzieży z zawiadomieniem o śmierci panny Marji Grabińskiej. Biedne... dziewczę zakończyło życie prawie nagle po silnym krwotoku.

Nad trumną jej zebrała się szczupła garstka przyjaciół, którzy mieli możność poznania szlachetnego jej serca.

Tego samego dnia, którego państwo Sobińscy wyjechali do Chodzieży, na pogrzeb, przed wieczorem w mieszkaniu ich zebrało się większe grono kolegów Antosia.

Przybyli widocznie w jakimś z góry określonym i wiadomym im wszystkim celu, bo po niejakimś czasie, jeden z przybyłych rzucił pytanie:

— A co, gotowe?

— Już, proszę was, chodźcie do piwnicy tam będzie nam najspokojniej bo tu mógłby ktoś co zauważyć.

— Bardzo dobrze, — odpowiedzieli, — chodźmy.

Wszyscy pociągnęli za gospodarzem przez tylne drzwi i zeszli po schodach do piwnicy. Tam w jednym kącie było wyporządzone, stał niewielki stolik, na nim dwie świece, które zaraz zapalono.

— Doskonale, — powiedział jeden z kolegów. — Tylko jeszcze przynieś krzyż.

— Krzyż? A to poco?

— Przecież będziemy przysięgali, a to zawsze uroczyściej wygląda.

— Słuszna uwaga, zaraz przyniosę, — powiedział Antoś i pobiegł na górą, skąd niebawem przyniósł duży krucyfiks.

Wśród zebranych zapanowało przez chwilę uroczyste milczenie. Przerwał je nieco drżącym głosem Antoś:

— Koledzy! — mówił — zebraliśmy się tu, aby ostatecznie zawiązać stowarzyszenie, dla którego przyjęliśmy nazwę „Mścicieli Ojczyzny". Dość już mamy tego panowania Prusaków na naszej ziemi, dość ich przewodzenia, szykan i prześladowań... Teraz, kiedy tam daleko na froncie wojennym upadła potęga naszych tyranów, przekonaliśmy się, co ona była warta. Nie zwlekajmy więc dłużej, nie czekajmy, aż przyjdą inni i dadzą nam niepodległość, weźmy ją sami swemi rękami. Dość już tej hańby, zrzućmy ją wspólnym wysiłkiem..

— Zrzućmy, — powtórzyli wszystkie głosy. Musimy ją zrzucić, precz z Niemcami.

— A więc zgadzacie się w zasadzie, koledzy, na założenie stowarzyszenia, o którem mówiłem... Stowarzyszenia, które by miało na celu walkę o niepodległość i zjednoczenie naszej Ojczyzny.

— Zgadzamy się — zawołali.

— Kiedy tak jednomyślnie wszyscy zgadzamy się na to, musimy teraz złożyć przysięgę na ten krzyż Pański. Każdy z nas musi przysiądz przedewszystkiem, że zachowa ścisłą tajemnicę, której nie wolno mu jest zdradzić za nic, której przestrzegać powinien, choćby kosztem swego życia, a następnie, że posłusznie spełniać będzie rozkazy tych, pod czyją komendą nasze stowarzyszenie wystąpi do walki. Karność wojskowa musi być między nami.

— Słusznie, będziemy przysięgali, — zawołali, i podnieśli wszyscy rękę do góry. Wówczas Antoś, podniósłszy krzyż do góry, zaczął mówić, a zebrani powtarzali za nim:

„Przysięgam na ten krzyż, że dochowam tajemnicy i nikomu nie wyjawię o stowarzyszeniu „Mścicieli Ojczyzny" i że posłuszny będę rozkazom swoich przełożonych, pod których dowództwem mam walczyć aż do uzyskania wolności i zjednoczenia naszej Ojczyzny".

Gdy uroczyste te słowa przebrzmiały, zapanowała przez chwilę uroczysta cisza, jak w kościele, każdy z zebranych podchodził i dla wzmocnienia aktu przysięgi całował krzyż.

— Pamiętajcie, koledzy, że złożona przysięga jest rzeczą świętą. Łamiąc ją, nietylko zgubicie swą duszę, ale i narazicie się na zemstę każdy z nas, do której w myśl naszych statutów jesteśmy obowiązani...

Wtem na schodach dały się słyszeć kroki i ktoś zastukał do drzwi.

Zebrani nie bez trwogi spojrzeli po sobie i przez myśl im przeszło niepokojące pytanie, kto to może być?

— Nie otwierać, — zawołał ktoś szeptem.

Za drzwiami dał się słyszeć głos Janka:

— Bóg i Ojczyzna.

— To swój, — zawołano radośnie, — wpuśćcie go.

Wszedł Janek i powitał zebranych koleżeńskiem uściśnieniem ręki.

— Ważne tylko co otrzymałem nowiny, — odezwał się, dlatego to przyszedłem tu, wiedząc o waszem zebraniu. Przyjechał z Piotrkowa specjalny kurjer, donosząc, że wczoraj w całej okupowanej przez austrjaków części Królestwa wybuchło bezkrwawe powstanie przeciw nim. Cała armja okupacyjna została rozbrojona, dziś tam wszędzie już powiewa sztandar wolnej Polski

Pomysłowość i humor.

Praktyczne wynalazki. — Każdy musi dać sobie radę w życiu. — Konkursy małych Edisonów i Cyceronów.
(Korespondencja własna.)

Paryż, w październiku 1925 r.

Przed 23-ma laty prefekt Paryża, Lepine, jeden z najbardziej typowych przedstawicieli zamierającego „starego Paryża", zaniepokojony powolnem, stałem wymieraniem przemysłu t. z. „articles de Paris", czyli drobnych a często bardzo pożytecznych i dowcipnych wynalazków, zabawek dziecinnych przedmiotów codziennego użytku ufundował celem popierania tej gałęzi drobnego przemysłu rodzaj konkursu i wystawy, noszących jego nazwisko, jako założyciela i fundatora. Pomysł ten znalazł gorące przyjęcie i oto od 23 lat, rozwijając się z roku na rok, konkurs i wystawa gromadzą około 30-tu tysięcy „małych Edisonów". W tym roku „23-ci konkurs Lepina" umieszczono w bezpośredniem sąsiedztwie Międzynarodowej wystawy — w „Magie - City".

Te „małe Ameryki", odnajdywane przez „małych Kolumbów" są czasami rozczulające. Taki nowoczesny wynalazek „mały Edison" — to zazwyczaj jakaś urzędniczyna, lub „clerc" rejenta na zapadłej prowincji, często sam „pan concierge, który wszystkie wolne godziny poświęca na wynalezienie „genjalnych ulepszeń" i świat zdumiewających „epokowych" odkryć. A więc: nieprzemakalne krzyże na cmentarzach, lub naprzykład wieszadło metalowe, które dałoby się umocować nawet w wagonie kolejowym, niemal na ulicy, na latarni.

Są pewne „zagadnienia", które najwidoczniej od szeregu lat trapią tych domorosłych „Edisonów". Jednem z nich jest „transformacja" mebli — najczęściej łóżka. Co roku można widzieć wciąż nowe warjanty składanego stołu, z którego robi się łóżko lub etażerka. Tego roku demonstrują łóżka, z których da się za pomocą kilku ruchów czynić stół, fotel i szafę. Biedne, szczupłe, mieszkanka urzędnicze stworzyły te niezbyt górnolotne marzenia i wynalazki.

Bardzo wiele t. zw. wynalazków nosi raczej jakiś teoretyczny i niemal utopijny charakter, nie znajdując niestety żadnego zastosowania w życiu. Są to uparci fanatycy wynalazczości... poeci... fanatyści i marzyciele.

Bo czyż podobna wyobrazić sobie człowieka, żywego, realnego i... zupełnie „ współczesnego", który wyjmowałby z kieszeni chustkę do nosa z specjalnego skórzanego lub gumowego futerału, który nie jest większy od futerału do binokli? Lub matkę, niosącą dziecko nie na rękach, jak się to praktykuje od dość dawna, ale na specjalnym stołeczku — ławeczce, wyścielanym bardzo zresztą troskliwie i i zawieszonym na rzemykach na matczynej szyji? Czyż to możliwe? Aczkolwiek wymowny prospekt usiłuje przekonać o wszelkich zaletach takiego właśnie noszenia dzieci — któraż matka zgodzi się na ten niezwykle hygieniczny sposób piastowania na swojem (?) łonie ukochanego bąka! Albo takie „pousse - pousse' — czyli „pchaj - pchaj" czyli wózek, które może poruszać nawet 8-miesięczne niemowlę! Widziałem na własne oczy takiego „pasażera" — nie wiem tylko, czy to nie syn wynalazcy — specjalnie kształcony ku pożytkowi swego ojca — Edisona z Tours. Dalej prawdziwy cud! Atrament, który nie plami! Czarny, prawdziwy atrament! Przy mnie wylano butelkę na biały obrus — po chwili atrament wypłowiał i znikł bez śladu! Jest też moc drobnych wynalazków codziennego użytku: szereg specjalnych igieł do cerowania jedwabnych pończoch, są szczotki do polerowania podłóg, skombinowane z wrotkami! Sport i pożytek! Piękna, szlachetna myśl wynalazcy anonimowego natchnęła go do wynalezienia szelek męskich, które nie potrzebują guzików. Są jakieś sznurowadła, których nigdy nie trzeba sznurować, pasty do obuwia, których nie trzeba smarować itp.

Nowiną tegorocznego konkursu wynalazczości jest konkurs... żywy, dla sprzedawców.

Francuzi od urodzenia są znakomitymi mówcami. Ulica Paryża jest najlepszym tego dowodem! Do jakiego szału krasomówczości dojść może człowiek, wiedzą o tem, wszyscy, którzy godzinami słuchali ulicznych sprzedawców, zachwalających jakieś patentowane spinki... za pomocą całostronnicowych cytat z „Chanteclair'a" — konkurs tych Cyceronów stanowczo stoi wyżej od konkursu Edisonów! Jakie cuda potrafi opowiedzieć człowiek, pragnący „coś zarobić". — Wiele patosu umie wykrzesać z siebie Francuz, mający na sprzedaż jedynie własną wymowę! Rekord osiągnął „Cycero", — wyrzucający na minutę 180 słów, zachwalający właśnie ową ławeczkę do noszenia dzieci!

W tej łatwowierności, z jaką słuchają takiego mówcy tysiące ludzi dziennie, i w tem niezwykłem wyczuciu humoru sytuacji tkwi cała Francja! Jej arcyludzka pobłażliwość, uznanie dla dowcipu, wesołości... i „handlowych wolności", które wyrażają się w maksymie: „Każdy musi sobie w jakiś sposób dać radę w życiu".

Rozmaitości.

× **Spóźniona wizyta.** Francuzi nie świecą znajomością geografji. Anglicy zaś traktują często historję, jako osobę, której im nie przedstawiono.

Księżna Atholl, która wchodziła w skład delegacji angielskiej w Genewie na zebraniu Ligi Narodów, dała dowód czarującej nonszalancji w stosunku do historji. Księżna poza swoją funkcją delegatki piastuje jeszcze tekę podsekretarza stanu w angielskim ministerjum oświaty.

Gdy księżna była w Genewie, zwrócono jej uwagę na Coppet, uroczą miejscowość, gdzie spędziła ostatnie lata swego życia pani de Stael.

— Wątpię — odrzekła księżna — czy starczy mi czasu Ale śmietanka Europy jest w tej chwili zebraną w Genewie. Mam więc nadzieję spotkania się z tą panią...

+ **Umierał już 367 razy z rzędu.** Znany artysta kinematograficzny Józef Kilgour obchodził w Paryżu ciekawy jubileusz, mianowicie jubileusz 367 z rzędu — śmierci.

Niemal od początku swojej karjery kinowej Kilgour był systematycznie w każdym filmie uśmiercany. Ginął już na wszelkie możliwe sposoby: morderstwo, samobójstwo, powieszenie, zastrzelenie, rozbicie się w górach, utonięcie, na koniu rozszalałym, w zębach tygrysa i lwa, przez ukąszenie węża i tp. Prasa francuska utrzymuje, że rekord w śmierci należy do Sary Bernhardt i nie prędko zostanie pobity. Ale Kilgour wziął sobie za punkt ambicji postawić ten ekscentryczny rekord i pewnie mu się to uda, bo może sobie spokojnie umierać jeszcze długie lata, a Sara Bernhardt już umarła.

+ **Odkrycie świątyni Astarot.** Ekspedycja wysłana przez uniwersytet w Pensylwanji do badań archeologicznych w Betsan (biblijnem Betsan Scytopolis rzymskich z czasów i Bessan wypraw krzyżowych) odkryła świątynię Astarot, w której Filistyni zawiesili zbroję Saula po pobiciu Izraelitów na górze Gilboa. 30 września archeologowie odkryli posąg bogini z kapliczką, zawierającą węże i gołębie z bronzu oraz inne przedmioty, znane z kultu bogini Astarot. Odkopana świątynia jest podłużnego kształtu, oparta z każdej strony na 3 kolumnach.

+ **Rubens wartości pół miljona złotych.** W „Tribunal de Commerce" w Ruen znaleziono obraz, który znawcy uznali za oryginalne malowidło Rubensa i oszacowali na pół miljona złotych. Odkrycie — jak zwykle — było rzeczą przypadku. Obraz zniszczony i zaniedbany oddano dyrektorowi w Rouen do restauracji. Po oczyszczeniu i odświeżeniu wyłoniło się na płótnie arcydzieło wielkiego Flamandczyka, przedstawiające Chrystusa na krzyżu i doskonały autentyczny podpis artysty.

+ **Premjer Grabski zapłaci 72.000 podatku.** Premjer Grabski otrzymał przed paru dniami nakaz płatniczy izby skarbowej na zapłacenie 72 tysięcy zł podatku majątkowego za dobra swe w powiecie kutnowskim. Premjer zwrócił się do departamentu podatkowego, którego kierownik oświadczył, że rzeczywiście tyle się od premjera należy. Następnie premjer zaprosił naczelnika izby skarbowej, który jednak oświadczył, że działał ściśle i sumiennie w myśl rozporządzeń ministerstwa skarbu.

Z dziedziny mody.

Najmodniejsze kapelusze.

Duże kapelusze nie utrzymały się w modzie. Ukazało się ich trochę w lecie, ale jesienią znikły zupełnie z horyzontu. Wróciły małe, z tą zmianą tylko, że aksamit zastąpił filc i że rondka są trochę większe od zeszłorocznych.

Najmodniejsze kapelusze są z mocno rozwiniętem rondem z przodu lub z boku, albo z rondkiem miękkiem, tworzącym rodzaj falbany, której można nadać dowolny kształt.

Przybrania są bardzo skromne. Mała błyszcząca agrafka, kawałek frendzli z piór, wązka angielska kokardka, oto prawie wszystko, co służy do przybierania kapeluszy.

Modne są również kapelusze ze skóry kolorowej, strojniejsze ze skóry wyzłacanej, lub srebrzonej, wyglądające, jak kaski metalowe. Te ostatnie są dość niepraktyczne, zwłaszcza, gdy się przypadkiem pod deszcz dostaną, tracą momentalnie całą świeżość i są nie do użycia.

Do teatru i na wieczór ładnie wyglądają małe kapelusiki rodzaj zawojów z lamy.

Wogóle lama, choć na razie o niej głucho i niewiadomo, czy będzie w dalszym ciągu noszona na suknie strojne, używana jest bardzo na strojne kapelusze, torebki i pantofelki. O ile w przeszłym roku najmodniejszą była lama jednokolorowa, przeważnie złota lub srebrna, obecnie mieni się ona wszystkiemi barwami tęczy i wielkiem bogactwem rysunku.

Małe turbany z lamy przybiera się egretą z „crossów" albo spina się je agrafką lub broszką. Ten rodzaj kapeluszy jest bardzo wygodny, przytem dobrze nadający się do krótkich loczków i niezmiernie twarzowy. Jest niezmiernie praktyczny i łatwy do zrobienia, tak, że każda kobieta, mająca trochę gustu i zręczności w palcach z łatwością może sobie sama zrobić strojny i modny kapelusz.

Węże i kobieta.

(Z angielskiego.)

Jack Wesson w swoim gabinecie przy 10-ej Avenue w Nowym Jorku pospiesznie odcyfrował szyfrowaną radio-depeszę, którą przed chwilą otrzymał z Cherbourga. Po odczytaniu odetchnął z ulgą i podarłszy papier na drobne kawałeczki, spalił je starannie.

* * *

„Goście na ląd!" Ostatnie pożegnania, uściski. Załoga „La Tourraine" już miała wciągnąć na okręt pomost gdy w szalonem tempie zajechał błyszczący samochód na przystań Compagnie Generale Transatlantique w Cherbourgu.

— Naturalnie, zawsze ktoś musi się spóźnić — odezwał się młody Belg, inżynier Van Roy do swego sąsiada, eleganckiego Włocha, Nivellego.

— Wątpię, czy jeszcze zdążą — brzmiała odpowiedź.

Pasażerowie z zaciekawieniem przyglądali się młodej pięknej damie w piaskowym płaszczu podróżnym i jej towarzyszowi, starszemu panu, ze szpakowatą bródką, ubranemu w granatowe ubranie, którego krój zdradzał marynarza.

Zobaczywszy dyżurnego oficera, zawołał na niego wesoło:

— Czy zabierze pan jeszcze moją siostrzenicę?

Oficer salutował z szacunkiem:

— Ależ naturalnie, panie dyrektorze.

Wuj i siostrzenica czule się uściskali, bagaże zabrano i w chwilę po wejściu damy na pokład, pomost wciągnięto. „La Tourraine" powoli odbiła od brzegu.

— Miss Nelly Ward? — zapytał uprzejmie służący okrętowy, zwracając się do przybyłej.

— Tak. Oto mój bilet. Przy sobie zatrzymuję kufer kabinowy i ten okrągły kosz, reszta bagażu może iść na skład. Proszę uważać, kosza nie można przewracać.

Przy obiedzie młoda nieznajoma obudziła ogólne zainteresowanie swoją urodą i elegancją, to też niebawem nietylko Van Roy i Nivelli, ale prawie wszyscy mężczyźni starali się uzyskać jej względy.

Nazajutrz rano Van Roy przechodząc przez korytarz, do którego przylegała kabina miss Ward, usłyszał przeraźliwy krzyk. Z kabiny wypadła służąca i zapytana przez młodego człowieka, odpowiedziała:

— Nic się nie stało, przestraszyłam się tylko węży panny Ward.

W tej chwili otworzyły się drzwi kabiny, ukazała się w nich miss Ward.

— Jak można się było przestraszyć! — zawołała śmiejąc się, — karmiłam swoje oswojone węże i...

— Pani węże?...

— Tak, jestem tancerka i występuję z oswojonemi wężami.

Wiadomość o wężach rozniosła się wśród pasażerów i niebawem zwrócono się do miss Ward z prośbą o popisanie się ze swemi produkcjami.

Po pewnem wzdraganiu się młoda artystka zgodziła się i występ jej z ruchomym naszyjnikiem z wężów w przepięknym indyjskim kostjumie, wywołał niezwykły entuzjazm.

„La Tourraine" przybiła do lądu. Pomost został opuszczony i pasażerowie udali się do sali rewizyjnej. Amerykańscy celnicy szybko i z wyszukaną grzecznością załatwiali jednego podróżnego po drugim. Bagaże miss Ward zwróciły uwagę jednego ze starszych celników. Wskazując na okrągły kosz, zapytał:

— Co jest w tym koszu?

— Tresowane węże.

— Proszę otworzyć.

Tancerka podniosła wieko — na dnie kosza kłębiły się węże.

— Mogę prosić o paszport?

W milczeniu doręczyła mu swoje dokumenty.

— Czy wolno wiedzieć, gdzie się znajdują cztery brylanty, które zawodowy przemytnik Termeulen kupił w Amsterdamie i doręczył pani w Grand Hotelu w Paryżu na dwa dni przed odjazdem „La Tourraine"?

Tancerka zmieszana milczała.

— Widzi pani, że jesteśmy dokładnie poinformowani o wszystkiem, proszę więc sobie i nam oszczędzić rewizji osobistej.

— A więc dobrze: naszyłam je na jeden z kostjumów.

Otworzyła kufer, wyjęła kostjum i oddała go urzędnikowi, który szybko rozróżnił prawdziwe kamienie od sztucznych i odpruł je scyzorykiem. Po dokładnem otaksowaniu orzekł:

— Tysiąc dwieście dolarów cła.

— Co? Ależ ja nie mam tyle pieniędzy przy sobie!

— Przykro mi bardzo, ale muszę wobec tego skonfiskować brylanty.

Van Roy i Nivelli, którzy przez cały czas podróży asystowali miss Ward i byli niemymi świadkami tej sceny, zaofiarowali się z pomocą,

Z miłym, zakłopotanym uśmiechem podziękowała za wybawienie jej z kłopotu i w towarzystwie obu młodych ludzi opuściła salę rewizyjną.

Załadowano rzeczy do auta i wszyscy troje udali się do Pensylwania Hotel.

— Jeszcze raz dziękuję za przysługę, której panom nigdy nie zapomnę — rzekła, żegnając się w hallu hotelowym — jutro proszę do mnie zatelefonować, umówimy się, aby sobie spokojnie i wesoło pogadać.

Jack Wesson czekał z niecierpliwością i niepokojem po przybyciu „La Tourraine" na zapowiedzianą wiadomość. Wtem telefon:

— Kto mówi? Nareszcie. Od kilku godzin umieram z niepokoju. Kiedy mnie pani przyjmie?.. Po kolacji? All right... zapraszam się na czarną kawę.

W parę godzin później sprawdziwszy, że nikt nieproszony nie znajduje się w pobliżu i podsłuchać nie może, odezwał się:

— No miss Nelly, do rzeczy!

— Dotychczas tylko w Europie brałam udział w handlu kamieniami. Z Termeulenem znamy się oddawna. Dowiedziawszy się przed miesiącem, że zostałam zaangażowana na występy do Nowego Jorku, zaproponował mi on przez osoby trzecie pewną tranzakcję. Zgodziłam się bez wahania. Wiedząc, że jeden z licznych tajnych agentów celnych władz amerykańskich stale go obserwuje i śledzi pilnie każdy jego krok, kupił on w Amsterdamie w takich warunkach, że „cień" jego musiał to zauważyć cztery brylanty i przybył z niemi do Paryża. Przytem wykombinował on nader pomysłowy plan, dla wykonania dawno przygotowanego, ale stale odsuwanego zamiaru. Otrzymałam od niego te cztery brylanty, z poleceniem naszycia ich na suknię. Wspólnik jego Dubac, bardzo do dyrektora Compagnie Generale Kervala podobny, odwiózł mnie na okręt, starannie ucharakteryzowany na dyrektora. Podczas całej podróży „siostrzenica" była specjalnie honorowana, a nawet udało mi się, złapać dwóch naiwnych. Byłam bowiem przygotowana do oclenia naszytych brylantów. Jak słusznie przewidziałam, moi dwaj adoratorzy walczyli o honor wyrwania mnie z opałów i zapłacenia za mnie cła. Brylanty te maskowały istotny interes..

Miss Ward w tem miejscu wstała, przeszła do drugiego pokoju i powróciwszy z koszem wężów, otworzyła go z triumfującą miną.

Wesson ze zdumieniem patrzał na nią, nie rozumiejąc o co chodzi.

— Niechże mnie pani dłużej nie torturuje! Gdzież jest nasz towar? Wszak Termeulen awizował mi niezwykłe sztuki, wartości stutysięcy dolarów!

— W istocie. Ale czy panu wiadomo, że mam dostać dziesięć procent prowizji?

— Ależ naturalnie. Czek mam przy sobie.

Miss Ward z nonszalancją zapuściła rękę w kosz, wyciągnęła jednego węża i śmiałem cięciem nożyka rozpruła mu brzuch. Był on wypchany od głowy do ogona brylantami, jednym piękniejszym od drugiego, które mieniąc się najcudowniejszemi ogniami, wysypały się na stolik.

— Termeulen jest jednak genjalny! Jemu jednemu mogło przyjść do głowy przemycić wśród żywych węży jednego wypchanego tak cennym ładunkiem.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Zagadnienia finansowe w przeglądzie prasy.

Koncepcja pieniądza pomocniczego. — Błędy polityki finansowej.

„Kurjer Poznański“ wyolbrzymił kwestję pieniądza pomocniczego do niebywałych rozmiarów, rozpisując ankietę na ten temat.. Temat, który z góry był przesądzony.

Wybitni ekonomiści, którzy w sprawie pieniądza pomocniczego zabierali już głos na łamach wspomnianego pisma opowiedzieli się kategorycznie przeciwko tego rodzaju próbom. To samo stanowisko zajął na łamach „Polonji“ b. minister przemysłu i handlu p. Kiedroń. Zgodnie się podkreśla olbrzymie niebezpieczeństwo wywołania ponownej inflacji w Polsce w wypadku zastosowania tego eksperymentu.

Niestety, podobno są tacy, którzyby radzi widzieć pewien spadek polskiej waluty. Znakomita większość społeczeństwa jednak stoi silnie na straży trwałości złotego.

W tej sprawie zabrał głos również dyrektor komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu, p. Tadęusz Adamczewski, który na drodze wspomnianej już ankiety, przeciwstawia się tego rodzaju zgubnym praktykom. P. Adamczewski między innemi pisze:

Zwolennicy koncepcji pieniądza pomocniczego twierdzą, że pieniądz t. zw. hipoteczny, jako oparty na ziemi, przedstawiać winien tę samą wartość co pieniądz, oparty na złocie i dewizach. (Przykład: marka rentowa). W zasadzie konstrukcja, na jakiej opiera się marka rentowa jest istotnie dobrze pomyślana, to też zwolennicy pieniądza pomocniczego powołują się w pierwszym rzędzie na tę udaną próbę Rrzeszy Niemieckiej. Trzeba jednak uwzględnić, że wprowadzenie marki rentowej oznaczało jedynie stadjum przejściowe., poprzedzające założenie właściwego banku biletowego. W stosunku do deprecjonującej się stale dawniejszej marki niemieckiej nowa marka rentowa oparta na złotych obligacjach oznaczała bezwątpienia duży postęp. A że zdołała się mimo braku pokrycia kruszcowego utrzymać na parytecie złota, zawdzięcza to nie tyle oparciu na obligacjach, opiewających na złote, ile różnym innym okolicznościom (całokształt zabiegów, podjętych około sanacji waluty niemieckiej, — dążenie do zrównoważenia budżetu — intensywność życia gospodarczego w Niemczech — uwarunkowany większem zaufaniem sfer zagranicznych stały dopływ kapitału zagranicznego — pożyczka zagraniczna w związku z planem Davesa!). Te wszystkie okoliczności sprawiły, że eksperyment z marką rentową mógł ograniczyć się do krótkiego okresu, że zapasy złota nowego Banku Rzeszy wzrosły szybko i umożliwiły poważniejszą emisję pieniądza „pokrytego“.

My tymczasem mamy nominalną reformę walutową już poza sobą, stworzyliśmy pieniądz, o którym sądzono, że jest oparty na zupełnie zdrowych zasadach. Rzeczywistość wykazała, że tak nie jest, ujawniła braki w naszym organiźmie społecznym, dysproporcję pomiędzy wytwórczością a konsumcją; wykazała dalej, że zrównoważenie budżetu osiągnięto jedynie dzięki takiemu przyciśnięciu śruby podatkowej, iż proces kapitalizacji, już i tak zbyt powolny z powodu anormalnego stanu rynku pieniężnego, został jeszcze powstrzymany. Gdy w takich warunkach przystąpimy do emisji pieniądza pomocniczego, mogłoby to za granicą wywołać ujemne wrażenie; posądzanoby nas o nowe zamiary inflacyjne. Coprawda brak kapitału pieniężnego jest u nas tak anormalny, że pewne w rozumnych granicach uskutecznione powiększenie obiegu pieniężnego jest wprost niezbędne. Powiększenie obiegu, który wynosi dzisiaj około ¾ miljarda złotych do mniejwięcej 1 miljarda nie może być nazwane inflacją, tak jak nonsensem było mówić o inflacji z okazji ostatniego pomnożenia bilonu i biletów zdawkowych do około 10—12 złotych na głowę mieszkańca. Pod inflacją rozumie się każde pomnożenie ilości pieniądza ponad potrzebę kraju. Nam zaś chyba jeszcze bardzo daleko do normalnego nasycenia kraju pieniądzem.

Projekt powołania do życia pieniądza pomocniczego ma swe podłoże w trudnościach finansowych, jakie obecnie mają miejsce w Polsce. O błędach polityki finansowej rozpisuje się szerzej p. Sokołowski na łamach „Dziennika Bydgoskiego“:

Wielkim błędem polityki finansowej było nieuzasadnione z punktu widzenia interesów państwa opóźnienia sprawy reformy finansowej, która w zależności od zewnętrznej sytuacji państwa, mogła być dokonana już w krótkim czasie po ratyfikacji traktatu ryskiego i ustalenia zachodnich granic państwa. Co prawda, przyznać należy, że nie tyle rząd, ile sfery miarodajne i wpływowe przyczyniły się do przedłużenia stanu inflacji aż do ostatecznego kresu możliwości, do czasu właśnie, kiedy już we wszystkich innych państwach, nawiedzionych inflacją, reformy finansowe były uskutecznione i kiedy sfery zainteresowane przestały już wyciągać korzyści z istniejącego stanu rzeczy.

Przechodząc do rozważań o warunkach i sposobach naprawy obecnej sytuacji finansowej, musimy najsamprzód, po stwierdzeniu, że przyczyną przeżywanych przez nas niedomagań finansowych jest zubożenie kraju w środki płatnicze, zatrzymać się chwilowo na skonstatowaniu niedostateczności środków zaradczych, stosowanych dotąd przez rząd, a następnie rozejrzeć się w wyborze lub raczej wynalezieniu środków radykalniejszych i skuteczniejszych.

O rozwòj przemysłu rybnego na Pomorzu.

Sfery gospodarcze Pomorza od dłuższego czasu czynią usilne starania, by podnieść tamtejszy przemysł przetworów rybnych, jako też i rybactwo. Import ryb i konserw rybnych znacznie obciąża nasz bilans handlowy, więc rozbudowa przemysłu rybnego posiada dziś niezmiernie żywotne znaczenie. Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu, która ze względu na terytorjalne położenie specjalną uwagę poświęca zagadnieniom morza i rybołóstwu, zamierza w najbliższym czasie wystąpić z szeregiem szczegółowych wniosków w tej sprawie. Ponadto zająć się ma tą kwestją Zjazd Izb Przemysłowo - Handlowych, który obradował dnia 23 bm. w Krakowie.

Ankieta w sprawie nowej ustawy o spółkach akcyjnych.

Komisja Kodyfikacyjna oraz Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowały ankietę w sprawie nowej jednolitej ustawy o spółkach akcyjnych, która w przyszłości obowiązywałaby w miejsce dzielnicowych na obszarze całej Rzeczypospolitej. Ankietę tę Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało do zaopinjowania Izbom handlowym i organizacjom gospodarczym. Ponieważ opinje przedstawione być mają Ministerstwu do dnia 1 listopada rb., Izby handlowe celem zajęcia jednolitego stanowiska postanowiły porozumieć się ze sobą. Z tego powodu sprawą odpowiedzi na ankietę zajmie się Zjazd Izb, który odbędzie się dnia 23 bm. w Krakowie, poczem w imieniu Izb prześle Ministerstwu jednolitą opinję Związek ich.

Nowa taryfa eksportowa na wywóz mięsa i mąki.

Wobec znaczenia, które dla wywozu produktów przemysłu młynarskiego i mięsnego posiadają ułatwienia w postaci odpowiednich taryf eksportowych, delegat Izby Przemysłowo-Handl. we Lwowie przedstawił na posiedzeniu Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej w Warszawie wnioski o zaprowadzenie taryfy eksportowej na wywóz mięsa oraz mąki. Oba te wnioski Komitet Taryfowy przyjął jednomyślnie. Prócz tego na skutek wniosku delegata Izby Katowickiej Ministerstwo Kolei opracowuje nowe ulgi przewozowe dla kwasu siarkowego, wywożonego zagranicę.

Pożyczka amerykańska Dillona.

Otrzymaliśmy dotychczas tylko 27.500.000 dolarów (miało być 50.000.000 dol.) Według oświadczeń p. premjera 23 bm. — obciążenie procentowe tej pożyczki łącznie z uwzględnieniem wyższej stopy wykupu) wynosi 9.84%. Dnia 31 bm. upływa ostatecznie termin opcji na pozostałość z pożyczki Dillona. Według naszych informacji — trudno będzie liczyc w tym terminie na otrzymanie tej pozostałości od Dillona, na co, zresztą, zapatrują się naogół pesymistycznie.

Ilu ludzie daje utrzymanie Rzeczpospolita.

TA. Rzeczpospolita daje utrzymanie 842.120 osobom. Dodać do tego należy inwalidów 136.588 i pozostałe ponich rodziny 125.927 osób a otrzymamy 1.104.635 obywateli, pobierających płacę ze szkatuły państwa. A więźniowie nie są w to policzeni. Nie są policzone i rodziny, żyjące z wynagrodzenia otrzymywanego od Rzeczyposolitej.

Nie przerażajmy się tych cyfr przedwczenie. Bo pracownicy kolei państwowych żyją nie z podatków, ale z transportu, a jest ich ilość znaczna, bo 196.244. Pracownicy pocztowi żyją z komunikacji, a stanowią grupę 27.181 osób. Te dwie kategorje należą bezwzględnie do warstwy ludności, która czerpie swe dochody nie z politycznej działalności państwa, ale czynienia zadość pewnym społecznym potrzebom narodu. To samo da się powiedzieć o nauczycielach, których jest 73.265. Nie możemy zastosować tej miary do sędziów, a przynajmniej musimy stosować ją z pewnem ograniczeniem, stoją oni bowiem na straży nietylko stosunków między ludźmi, ale i stosunków obywateli do Rzeczypospolitej. Sędziów i prokuratorów jest 4.439. To samo zastrzeżenie trzeba zrobić względem pracowników przedsiębiorstw państwowych (10.452) oraz monopolów (1.567), gdyż zcęściowo oddają oni jedynie społeczne usługi, (uzdrowiska, żupy, kopalnie, lasy itd.), ale czasem pracują wyłącznie dla państwa (warsztaty woj. itd.). Emerytów cywilnych (36.429), sądowych (38.176) i wojskowych (8.521) musimy uważać za wierzycieli Rzeczypospolitej tak, jak inwalidów, których liczbę podaliśmy na początku.

Oczywiście, że liczba ich byłaby mniejsza, gdyby mniej było urzędników i gdyby pracowników państwowych w sile wieku nie wydalano, aby na ich miejsce przyjąć innych.

Ale to inna sprawa.

Za służbę zatem Rzeczypospolitej jako takiej, w polityczno-administracyjnej dziedzinie i pominąwszy wszystkie poprzednio wymienione kategorje, utrzymuje dziś skarb nasz 445.547 osób. Z czego 303.032 przypada na wojsko, 25.240 na ochronę granic (straż celna 6.644 i korpus ochrony pogranicza 18.596), 36.906 na policję, a 3.057 na więziennictwo. Pozostało jeszcze 45131 urzędników administracji i 32.864 niższych funkcjonarjuszy.

Sprawy spółdzielcze.

— **MIĘDZYNARODOWY KONGRES ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELCZYCH.** Dn. 5 października odbyło się w Paryżu posiedzenie Centralnego Komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Udział polskich sfer współdzielczych na Kongresie był reprezentowany przez p. Rapackiego. Na Kongresie poruszano ważne sprawy, dotyczące neutralności politycznej Związków Współdzielczych. Kwestja ta stała się aktualną od czasu przystąpienia do Międzynarodowego Związku delegacji sowieckich kooperatyw Centrosojuszu, która wprowadzała na porządek obrad sprawy mniej lub więcej polityczne, co wywołało reakcję ze strony pozostałych delegatów, a głównie skandynawskich. Teza apolityczności zwyciężyła poparta wszystkiemi głosami przeciwko głosom delegacji sowieckiej. Prócz tego na posiedzeniu został ustalony po dłuższem omówieniu plan pracy organizacyjnej Związku na najbliższą przyszłość.

Kronika gospodarcza.

— **NOWA USTAWA STEMPLOWA.** Komisje sejmowe pracują obecnie nad projektem ustawy stemplowej, zaliczanej do trudniejszych zadań skarbowości. Jeden z przepisów tej ustawy wkłada na rejentów całego państwa obowiązek wymierzania i pobierania dla skarbu opłat zwanych potocznie stemplowemi od każdej umowy, jaka przy udziale rejenta zawarta została. W projekcie nowym jest charakterystycznym nakaz, by wartość przedmiotu tranzakcji sprawdzała i określała władza skarbowa. Autor z całym naciskiem krytykuje ten punkt, który będzie jedną wielką stratą czasu dla płatników oraz poważną przeszkodą w obrocie ekonomicznym.

— **WŚRÓD CYFR BILANSU HANDLOWEGO.** W miesiącu wrześniu, jak wiadomo, zamknęliśmy ten okres bilansu handlowego, który dawał co miesiąc deficyty, przechodząc do zaktywizowania bilansu przez nadwyżkę wywozu nad przywozem.

Z zestawienia bilansu za okres pierwszych 9 miesięcy rb. przez porównanie ich z odpowiedniemi pozycjami r. ub. wynikają następujące charakterystyczne dane.

Ujemność naszego bilansu handlowego miała swe źródło głównie w zeszłorocznym nieurodzaju; świadczy o tem porównanie przywozu zbóż i mąki w ciągu 9 miesięcy r. b. z takimiż miesiącami roku poprzedniego. Wskutek nieurodzaju wwieziono do Polski 233,4 tys. tonn mąki pszennej, zamiast 54.1 tys. tonn w r. ub. Przybyły nam nienotowane w r. ub. pozycje wwozu mąki żytniej — 45,1 tys. tonn i żyta — 65.7 tys. tonn oraz owsa 84.3 tys. tonn. Jednocześnie wzmógł się wwóz ryżu (67,4 tys. tonn, gdy w r. ub. 27.9 tys. tonn) oraz kukurydzy, której wwieźliśmy 44.8 tys. tonn, gdy w roku ub. tylko 4.9 tys. tonn.

Jeżeli natomiast porównamy przywóz surowców i głównych półfabrykatów te cyfry przywozu tegorocznego w porównaniu z cyframi zeszłorocznemi wykazują naogół bardzo drobne wahania, bądź dają plusy, wskazując na ożywienie produkcji. Rudy żelaznej wwieziono do Polski w rb. 219.6 tys. tonn, gdy w roku ub. 220,8 tys. tonn. Zwyżkę przywozu wykazuje bawełna i odpadki — 44,6 tys tonn w rb. gdy w r. ub. 28,3 tys. tonn, szmaty — w rb. 9.3 tys. tonn, w r. ub. 7.2 tys. tonn łom i stare żelazo w rb. 130.6 tys. tonn, w r. ub. 92.4 tys. tonn i wreszcie tytoń w rb. 17.0 tys. tonn, w r. ub. 7,8 tys. tonn. Natomiast zniżkę przywozu wykazuje wełna i odpadki — w rb. 10,3 tys. tonn w r. ub. — 14.5 tys. tonn, koks w rb. 98.3 tys. tonn, w r. ub. 123,9 tys. tonn i wreszcie skóry surowe w rb. 6 tys. tonn w r. ub. 9,9 tys. tonn.

Przywóz tkanin, odzieży, bielizny i obuwia w r. 1925 wyniósł 8,025 tonn, zaś w roku ub. 6.262 tonny.

Po stronie wywozu tendencję zniżkową wykazuje wywóz przetworów ropy naftowej: w roku 1925 wywieziono 212.7 tys. tonn, w r. 1924 — 262,4 tys. tonn, wartość jednak wywozu pozostała bez zmiany i wynosiła w obu latach 51,5 milj. zł.

Wywóz drzewa i wyrobów drzewnych uległ w porównaniu z r. ub. ilościowemu zwiększeniu o 50 procent (w r. b. 2,263,2 tys. tonn, w r. ub. 1,537 tys. tonn, wartość jednak wywozu wzrosła 2-krotnie (w rb. wynosiła 166,9 milj. zł. w r. ub. 78,8 milj. zł.).

Wybitnemu zwiększeniu uległ wywóz bydła, ptactwa i jaj.

— **KONFERENCJA W SPRAWIE USTALENIA CEN CUKRU.** W sprawie ustalenia cen cukru odbędzie się dnia 26 bm. konfrencja międzyministerjalna, której uchwały zostaną przesłane Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów do ostatecznego załatwienia. Zaznaczyć należy, że wobec niekorzystnej konjunktury na rynku zagranicznym — przemysł cukrowniczy wystąpił do rządu z prośbą o rewizję cen w duchu uwzględnienia ciężkiej sytuacji w cukrownictwie.

— **O BIAŁĄ TEKTURĘ.** Komunikat Ministerstwa Skarbu z dnia 23 bm. donosi w sprawie zarzutów przeciw dyrekcji Monopolu tytoniowego wskutek nabywania białej tektury zagranicą — że dyrekcja monopolu tytoniowego sprowadza faktycznie białą tekturę z zagranicy, ponieważ żadna z fabryk krajowych takiej tektury nie produkuje, poza tem ceny fabrykowanej w kraju tektury bronzowej są o 25 procent wyższe od zagranicznej białej! Tenże komunikat kategorycznie zaprzecza zarzutom jednego z pism, jakoby urzędy ministerstwa skarbu poleciły pisarzom gminnym „szpiegowanie“ dochodów kleru.

Nadmierne obciążenie podatkami pracowników umysłowych.

Podatki pochłaniają 12 proc. poborów. — Katastrofalne położenie urzędników. — Akcja w kierunku zwolnienia od podatku na rozbudowę miast i od lokali.

„Echo Warszawskie" donosi: Wobec nałożenia na lokatorów podatku na rozbudowę miast w wysokości 6 proc. przedwojennego komornego, co wspólnie z podatkiem dochodowym i najrozmaitszemi podatkami komunalnemi obciąża głodowy budżet pracowników państwowych do 12 proc. poborów, udała się do wice-premjera, p. Studzińskiego, delegacja pracowników państwowych.

Delegacja domagała się zniesienia podatku na rozbudowę miast, ponieważ pracownicy państwowi nie mają z czego płacić. Również domagała się delegacja podwyższenia ze strony Rządu opłat za dzieci pracowników państwowych, uczęszczających do szkół prywatnych, oraz dodatków kresowych.

W sprawie podatków została delegacja skierowana do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Pozostałe postulaty zostaną rozważone.

Na pracowników państwowych, tak zresztą jak i na innych obywateli nałożono podatki od lokali: państwowy i komunalny. W sumie podatki te wyniosą w tym miesiącu dla średniego urzędnika 20 proc. uposażenia miesięcznego, dla niższego 40—60 procent. Nic więc dziwnego, że Centralna Komisja Porozumiewawcza Zw. Pracown. Państw. zainterpelowała dnia 21 b. m. p. Ministra Spraw Wewnętrznych. Delegacja przedstawiła p. ministrowi stanowisko reprezentowanych przez siebie Związków, żądając, aby w wezwaniach podatkowych była oznaczona podstawa obliczeń ogólnej sumy podatku; aby unikano równocześnie dwóch, a nawet i trzech podatków naraz; ze względu zaś na uposażenie pracowników państwowych, delegacja zaprojektowała rozłożenie spłat podatków na kilka miesięcy i wstrzymanie egzekwowania zaległych w tym miesiącu sum podatków.

P. Minister podzielił do pewnego stopnia pogląd delegacji, przyrzekł porozumieć się z p. Ministrem Skarbu oraz z władzami miejskiemi.

Sprawy bankowe.

— MIĘDZYNARODOWY INSTYTUT BANKOWY MA UPORZĄDKOWAĆ FINANSE CAŁEGO ŚWIATA. Prezydent niemieckiego Reichsbanku dr. Schacht przybył wczoraj do Nowego Jorku. Dr. Schacht nie zamierza zabiegać o pożyczkę, lecz zetknie się z różnymi osobistościami finansowymi. Prezydent niemieckiego Banku państwowego wyraził przekonanie, że polityka zapoczątkowana przez plan Davesa i kontynuowana w Locarno, potrafi poprowadzić świat ku lepszej przyszłości.

Według informacji z Londynu, podróż dra Schachta ma jeszcze inny cel, mianowicie zamierza on spotkać się w Londynie z bawiącym tam obecnie dyrektorem Banku Angielskiego Normanem, który zamierza kontynuować zapoczątkowane podczas swego ostatniego pobytu w Ameryce rokowania w sprawie połączenia banków europejskich na wzór Federal Reserve Bank. W opracowaniu tego planu brał także udział dr. Schacht.

W Londynie i Nowym Jorku ten międzynarodowy instytut bankowy miałby mieć dwie centrale, podczas kiedy w Berlinie i Paryżu miałyby zostać utworzone filje zależne od Londynu. Poważna ilość banków miała już oświadczyć swą gotowość utworzenia specjalnych funduszów dyspozycyjnych, które w pilnych wypadkach miałyby być zużyte na poparcie banków, w drodze wzajemnych kredytów.

W ten sposób Norman zmierza do stabilizacji międzynarodowych finansów i uniemożliwienia wahań kursów i ich szkodliwym skutkom dla handlu i przemysłu.

Samorząd.

— „SAMORZĄD MIEJSKI". Zeszyt 10-ty z października rb., organu Związku Miast Polskich, miesięcznika „Samorząd Miejski" redagowanego przez dyrektora biura tegoż Związku, Henryka Grotowskiego, dużo miejsca poświęca tak bardzo w nauce polskiej zaniedbanej historji miast polskich. Prof. uniw. lwowskiego dr. Jan Ptaśnik, swem najbardziej kompetentnem piórem, odmalowując niezmiernie interesujący a skomplikowany obraz szczęśliwie zwalczonych niemałych wpływów kolonizacji niemieckiej w miastach dawnej Polski.

Następują stałe działy „Samorządu Miejskiego": skorowidz ustaw i rozporządzeń, skorowidz rzeczowy druków Sejmu, kronika z życia miast, wreszcie — kronika zagraniczna. W tej ostatniej znajdujemy przedewszystkiem pracę dyr. Międzynarodowego Związku Miast, Senatora E. Vinck'a pod tyt. „Przygotowanie ustawy o ustroju komunalnym" uwagi ogólne. Następny artykuł w kronice zagranicznej p. t. „Przed Kongresem paryskim", omawia genezę i program Kongresu, oraz szczegółowo przedstawia stan licznych prac organizacyjnych, należycie przygotowujących uczestnictwo delegacji miast polskich na Kongresie.

Interesujący zeszyt zamyka sprawozdanie z książki dr. W. F. Dvoráka p. t. „Spółdzielczość w Czechosłowacji" w którem zwrócono zwłaszcza uwagę na rozwój w Czechosłowacji komunalnych instytucyj finansowych i spółdzielni budowlanych.

Sprawy morskie.

— STOCZNIA GDAŃSKA PRACUJE W DALSZYM CIĄGU. „Echo Gdańskie" dowiaduje się, że rokowania, prowadzone między przedstawicielami strajkujących robotników kilku działów fachowych, jak tokarni i odlewni, a senatem gdańskim, znajdują się na pomyślnej drodze i doprowadza do zakończenia strajku. Rozchodzi się jeszcze o drobne tylko dyferencje co do których robotnicy upierają się wprawdzie, ale upierać się już długo nie będą, wobec szczerej chęci doprowadzenia do zgody.

Prasa polska, zwłaszcza prasa krakowska i lwowska — podały w sensacyjnej formie ujętą wiadomość, jakoby stocznia gdańska przestała wogóle pracować. Wiadomość ta jest zupełnie mylna — bowiem stocznia pracuje po dawnemu, a pracę porzuciło tylko część robotników. Według dalszych informacji „Echa Gdańskiego ma otrzymać stocznia w bliskiej przyszłości poważniejsze zamówienia, co pozwoli jej podtrzymać pracę w dalszym ciągu. Leży to zresztą w interesie licznych robotników polskich, zajętych w stoczni i w interesie zaangażowanego w stoczni polskiego kapitału. Stocznia gdańska należy, jak wiadomo, w połowie do Polski.

Giełda towarowa

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 23. 10. Za 100 kg. franco stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa: żyto 15.50—16.50 pszenica 22.25—23.25, jęczmień zwykły 18—20 — brow. wyb. 21.50—22.50, owies 18—19, mąka żytnia 70 proc. 26—27, 65 proc. 27—28, — pszenna 65 proc. 36—39, otręby żytnie i pszenne 10—11, ziemniaki jadalne 2,90, — fabr. 2.00—2.20 groch polny 21—22, — Victoria 27—30. Usposobienie spokojne.

Toruń, 23. 10. Toruński Młyn Parowy notuje w dniu 22. 10: mąka pszenna wyborowa zł. 55.00 mąka pszenna „0000" zł. 56.00, mąka żytnia 50% 31.50, mąka żytnia 60 proc. 30, mąka żytnia 65 proc 29.50, mąka żytnia 70 proc. 28.50, ospa żytnia 11.75 (ceny sprzedaży). Młyn Lubicki notuje: mąka żytnia 60 proc. 29.00, mąka żytnia 50 proc. 32.00, mąka pszenna 60 % zł. 40.00, mąka pszenna 50 proc. zł. 44.00, ospa żytnia 11.50, ospa pszenna 12.00—12.50. Ziegehirte i Precht notują: żyto 16.00—17.00,pszenica 22.25—23.25, jęczmień zwyczajny 18.50—19.50, jęczmień browarowy 21.50—22.50, owies 18.00—19.00, groch polny 21.00—22.00, groch Victoria 27.00—30.00.

SKÓRY I GARBNIKI.

Poznań, 23. 10. Ceny skór surowych, płacono przy nabywaniu z pierwszej ręki: skóry bydlęce solone za 1 kg. 0.90 zł, skóry bydlęce suche za 1 kg. 1.30 zł, skóry cielęce solone I gat. (4 kg.) za szt. 5.50 zł, skóry cielęce suche I gat. za szt. 3.50 zł. Skóry kocie zimowe za szt. 0.50, skóry królicze zimowe za 1 kg. 3.00, skóry sarnie za szt. 1.50, skóry skopowe suche I gat. z wełną za 1 kg. 1.40 zł, skóry skopowe suche II gat. z wełną za kg 1.10, skóry skopowe solone I gat. z wełną 0.90, skopowe gołe 0.60 za 1 kg. skóry końskie solone I gat. za szt. 12.00, skóry końskie suche I gat. za szt. 8.00, skóry źrebięce solone I gat. 4.00 za szt., skóry źrebięce suche I gat. 4.00 za szt., skóry kozie suche Ia duże za szt. 4.00, skóry kozie suche młode 2.00, skóry koźlęce suche za szt. od 0.10 — 0.60. Włosie końskie I gat. z ogona za kg. 5.00, włosie końskie z grzywy za kg. 1.60 zł, żołądki cielęce suche za szt. 0.25. Tendencja dla skór bydlęcych, cielęcych, skopowych i końskich słaba.

DRZEWO I PRZETWORY.

Poznań, 23. 10. Wynik sprzedaży drzewa przez licytację w dniu 10 bm. w Nadleśnictwie Państw. Zielonka D. L. P. Poznań. Drzewo użytkowo za m^3 dąb IV kl. 25.51, V kl. 28.75. Sosna III kl. 19.85 IV kl. 13.88. Drzewo opałowe gałęzie sosn. II kl. za mp. 3.60, III kl. — 1.14 zł.

BYDŁO I MIĘSO.

Gdańsk, 22. 10. Notowania urzędowe bydła za 50 kg. żywej wagi w guldenach gdańskich: Stadniki tuczone pełnowartościowe 44—46, mięsne młode i starsze 32—36, — średnio tuczone 23—27, jałówki i krowy tuczone pełnowartościowe 46—49, — mięsne 35—40. średnio tuczone krowy 16—20, — chude 12—15, jałowizna 25—32. Cielęta tuczone gat. Ia 80—85, gat. IIa 60—70, gat IIIa 35—45. Jagnięta i młode barany 30—33, mięsne owce i barany 23—27, średnio tuczone owce i barany 14—18. Nierogacizna: (ponad 150 kg.) żywej wagi 77—80, — pełnomięsne (ponad 100 kg.) 70—75. mięsne (od 75 do 100 kg.) 62—66, (do 75 kg.) 58—60. Spędzono od 13 do 19 bm.: bydła rogatego razem 305 sztuk, cieląt 81 owiec 432, nierogacizny 1534 sztuk. Przebieg: na cielęta — popyt ożywiony przy szczupłej podaży, reszta — podaż wyższa od popytu.

Poznań, 23. 10. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 2, buhaji 40, krów 60. świń 384, cieląt 95, owiec 313, razem 892. Płacono za 100 kg. żywej wagi za: średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 96, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 86, liche ssaki 79, jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 60, starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 50—52, miernie odżywione skopy i owce 40—42; świnie pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 132, — od 80 do 100 kg. żywej wagi 122, mięsiste świnie ponad 80 kg. 115, maciory i późne kastraty 110—130. Przebieg targu spokojny, świnie i bydło niewysprzedane.

MYDŁO.

Toruń, 23. 10. Zakłady Chemiczne Wendisch Sukc. Sp. Akc. w Toruniu notuje za 1 kg. Mydło do prania: Kopernika w ryglach ca 1.65, ca 240 gr. 0.40, ca 200 0.33, „Warta" ca 200 0.33; Królowa Wisły ca 800 1.20 ca 400 0.60, ca 200 0.30; żółte domowe ca 210 0.33; mydło szare ca 1000 1.20; mydło domowe: białe domowe w kawałkach ca 240 0.66, — słoniowe w kawałkach ca 225 0.58, — słoniowe w kawałkach ca 110 0.29.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 23 października 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,96 zł
Floreny holenderskie	240,72 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	26,88 „
Franki szwajcarskie	115,37 „
Funty angielskie	29,00 „
Korony austryjackie	„
Korony czeskie	

Złoty w dniu 23 października 1925 r.

Gdańsk złoty 86.89—87.11, przekaz na Warszawę 86.02—86.23, Berlin złoty 69.35—69.95, przekaz na Warszawę lub Poznań 69.27—69.63, przekaz na Katowice 69.17—69.53, Zurych przekaz na Warszawę 85.00, Londyn przekaz na Warszawę 29.00, Nowy Jork przekaz na Warszawę 16.50. Paryż przekaz na Warszawę 391.00, Wiedeń złoty 116,80—117.80, przekaz na Warszawę 117.15, Praga złoty 560.50—563.50, przekaz na Warszawę 560—566, Budapeszt złoty 11640—11840, Czerniowce przekaz na Warszawę 35.00, Bukareszt przekaz na Warszawę 35.20, Ryga przekaz na Warszawę 87.00.

JAN.

Rzeź Ormian w Konstantynopolu

„Krwawe wspomnienia." (1

Było to w roku 1898.

Od dłuższego czasu krążyły w Konstantynopolu cicho wymawiane wiadomości, jakoby miał istnieć tajny komitet rewolucyjny ormiański, o zamiarach którego różnie mówiono. W samym mieście ormianom nie działo się nic, coby ich rewolucyjnie usposabiać miało. Byli oni przeważnie kupcami, i to zamożnymi, bankierami, niejeden z nich urząd jakiś piastował. Było między nimi wielu lichwiarzy, będących tam tem, czem u nas żydzi, ale wszystkim się nie źle powodziło. Sprytu im nie brakowało, byli oszczędni i solidarnie ze sobą trzymali.

Gorzej było w Armenji. Tam coprawda cierpieli ciężko od nadużyć urzędników wyższych i niższych, którzy wiedząc, że Bóg wysoko, a szatan daleko, pozwalali sobie na poważne nadużycia. Ponadto sąsiedni kurdowie, (szczep, składający się z osobników prawie że dzikich, fachowych z dziada pradziada rabusiów, czcicieli mahometa), poczynali sobie z nimi jak rozbójnik z napadniętą ofiarą. Rabowali systematycznie przez cały rok, wpadając całymi bandami w ormiańskie osiedla, palili całe wsie i miasta, mordowali mieszkańców i wracali w swoje góry z łupem żywym i martwym, zabierając ze sobą i młode kobiety i stada bydła i owiec i wszystko co na juczne konie zabrać mogli. Rząd turecki coprawda nie przeszkadzał im w robocie tej, raz, że kurdowie tylko nominalnie uznawali władzę sułtańską nad sobą, i na każde zarządzenie władzy odpowiadali albo milczeniem pogardliwym albo kindżałem, powtóre dla tego, że uważał, iż ujmowanie się za ormianami byłoby niepotrzebnem zbytkiem. Nie wielka szkoda, jeśli tam kilka lub kilkanaście tysięcy tego bydła ludzkiego przeniosło się pod nożami kurdzkimi na tamten świat. Ormianie krzyczeli, wzywali pomocy europejskiego chrześcijaństwa, czekali jakiś czas cierpliwie, nareszcie za wiele im tego było i postanowili zęby pokazać. Mieli ginąć tak czy owak, niechby przynajmniej mordercy odgryźć palec, lub gdyby się nadarzyło przegryźć gardło.

Zaczęli się uzbrajać, bronić, i nawet napadać. Utworzył się komitet tajny, który miał swoich wysłańców w Paryżu, Londynie, ponoś i w Petersburgu, a agentów swoich w wielu miejscach. Sztab zaś główny zdaje się, a przynajmniej najważniejszą agencję w samym Konstantynopolu. Ten ostatni potrafił skupić pod swoją władzę prawie całą masę ormian, żyjących w stolicy i mając znaczne fundusze do dyspozycji zaczął skupywać i gromadzić broń. Że tak było, wiem dowodnie, bo do mnie samego zgłosiło się było dwóch członków tego komitetu, ofiarując nie znaczne sumy za dostarczenie broni. Nie chcąc się mieszać do tego rodzaju imprezy, odmówiłem wręcz, nie mniej jednak wtedy przekonałem się, że komitet rewolucyjny ormiański, o którym po cichu przebąkiwano istniał w rzeczywistości i działał. Ormianin grosza jednego nie wyda na wiatr, jeśli więc znaczne sumy puszczali w ruch za broń, to nie na to chyba, by zakupioną trzymać w lochach, aż ją rdza przeżre. Mieliśmy zresztą w niezadługim czasie przekonać się, że to wszystko, o czem mówiono, nie było dziecinną bajką lub babską plotką.

Mając ważny interes do dyrekcji tramwajów, wsiadłem któregoś dnia około godziny jedenastej na Pene do wozu tramwajowego, zdążającego w dół do Galaty.

Pogoda była wspaniała, a życie w mieście od rana szło zwykłym trybem. Nic nie wskazywało na to, że za chwilę miał wybuchnąć wulkan. Na wysokości zwanej Piccolo Campo tramwaj nagle się zatrzymał, publiczność zaczęła się niepokoić i powoli wyskakiwać na ulicę, a kierownik wozu niespokojnie zaczął spoglądać w ciągnącą się w dół ku Galacie ulicę. Równocześnie doszły mnie odgłosy rotowego ognia i spostrzegłem dwa oddziały wojskowe dążące szybkim krokiem w kierunku skąd dochodziły strzały. Kilka silniejszych wybuchów, jakby bomb przekonało mnie wreszcie o tem, że tramwaj darmo nie stanął, pasażerowie bez racji nie wysiedli i że i mnie chyba czas pomyśleć o tem, by wysiąść i ewentualnie zabezpieczyć swoje kości przed ewentualnym niebepieczeństwem. Kule zaczęły bowiem już gwizdać koło wozu i łatwo mi się mogłoby zdarzyć kalectwo lub śmierć, obie rzeczy dla mnie wcale nie pożądane. Wyskoczyłem więc z wozu i postępując ostrożnie popod ścianami domów zacząłem się skradać w kierunku Galaty, żeby przynajmniej dowiedzieć się, co się tam działo i stosownie do uzyskanych wiadomości postąpić. Ulica przedstawiła mi się zaraz jak miot na polowaniu, gdzie na wszystkie strony ucieka spłoszona zwierzyna co sił w nogach. Co żyło, darło w górę ku Perze, blade i wystraszone. W danej chwili natchnąłem się na znajomego, który w biegu porwał mnie pod rękę, okręcił mną i zmusił do biegu razem z nim z powrotem.

— Czyż pan oszalał? Gdzież pan idziesz? Tam bomby i karabiny grają jak w bitwie, umykaj pan do domu i ani się pan na ulicy nie pokazuj.

I zadyszany ciągnął mnie ze sobą, aż dolecieliśmy na Perę, do sklepu firmy warszawskiej Frageta. Tam odetchnęliśmy. A że ten sklep znajdował się na skrzyżowaniu ulic w położeniu centrowym, wnet zebrało się tam sporo ludzi, uciekających z Galaty, którzy nam choć jeszcze nie zupełnie pewne i szczegółowe wiadomości przynieśli o tem, co się właściwie działo.

Dowiedzieliśmy się, że dosyć liczna gromada ormian wpadła znienacka do gmachu Banku Ottomańskiego, przy głównej ulicy na Galacie, zabiła oficera i straż wojskową turecką, która banku pilnowała, poczem zabarykowawszy bramę od wnętrza, rozsypała się po biurach i wyszedłszy na dach płaski, stamtąd zaczęła rzucać bomby na ulicę i strzelać z rewolwerów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wyniki premjowania balkonów w Grudziądzu.

II.

Przystępując do wyszczególniania nagród, zaznaczam, że w skład komisji konkursowej wchodzili pp: aptek. Baranowski, radca G. Duday, radca Klimek, sekret. Magistratu Krzyżanowski, nadradca dr. Solman, insp. szkolny Sowiński, budowniczy miejski Stołowski, insp. Kl. Suchożebrski, radca dr. Sujkowski, art. malarz prof. Szczeblewski, rektor Tkaczyk, radca dr. Urbański i podpisany. Tegorocznemu wianowaniu, patronować będzie **honorowa premja** pieniężna miasta Grudziądza, do której włączamy premje Tow. Upiększania Miasta, składające się z wielkich dyplomów i palm lub innych wartościowych roślin pokojowych, przeznaczonych na ten cel przez miejscowych właścicieli ogrodów handlowych pp. Frencha, Makowskiego, Riedla i Borcherdta, jak też i Zarząd T-wa Up. Miasta, który pod prezesurą p. radcy Klimka, nie szczędzi na ten cel hojnych świadczeń. Zdradzam, że tegoroczne nagrody, będą tematem dnia, i swą wspaniałością sowicie wynagrodzą pracę. Obok tych premij, przyznajemy dyplomy i listy pochwalne.

Ktokolwiek uczestniczył ubiegłego roku w tej uroczystości rozdawania naszych nagród i widział świąteczny nastrój, wypływający niezaprzeczalnie z przeświadczenia, że tego rodzaju kierunek pracy przynosi miastu i jego mieszkańcom chlubną opinię dbających o kult piękna obywateli, ten przyznać musi, że rzucone przez nas hasło upiększania domów, przynosi wspaniałe rezultaty.

Któż zatem uzyskał w tym roku buławę pierwszeństwa?

Otóż **nagrodę honorową** miasta Grudziądza zdobył długi balkon drugiego piętra **ul. Herzfelda 6**, należący do p. **rotmistrza 18 p. Ulanów, Józefa Szlapaka.**

Przepych kwiecia czerw. pelargonij i zwieszających różowych peltatum, nad któremi trzy lekko w wietrze fruwające ampułki dopełniały bogactwa olbrzymich kiści kwiatowych, sprawiły, że z rzędu przeszło 100 odznaczonych balkonów i okien w naszem mieście skłaniając się przed takim ołtarzem mocarnego kwiecia, zazdrośnie czaić muszą swe uniżenie. Już zeszłego roku przewidywaliśmy, że zabiegliwość pani domu sprawi miłą niespodziankę, a jeżeli dodam, że prócz tak wspaniałego balkonu, niemniej wspaniale udekorowano 6 okien mieszkalnych — natenczas zasłużone uznanie chóralnie wypowiadamy tak strojnej całości.

Drugim zdobywcą premji jest **p. kapitan Jan Krupa, również z ul. Herzfelda 6,** lecz od strony Szkoły Budowy Maszyn, którego o tej samej długości balkon drugiego piętra, przepasany okazałemi i dobrze pielęgnowanemi pelargoniami, najzupełniej dorównywał pierwszemu.

Widać było można krzywdzące zakłopotanie innych balkonów, masywnie wybudowanych domów tej ulicy, a szczególnie z pod 4 nr., które wstydliwie obnażając swą goliznę, musiały z nieutajoną złością pomstować na swych gospodarzy za przymusowe znoszenie takiego poniżenia wobec kolorytu przepięknych różowych pelargonij p. kap. Krupy. Podziwialiśmy wszyscy ten balkon, gdyż wyglądał imponująco.

Wzorem układanego i efektownego doboru roślin i kolorów, był magnacko prezentujący się balkon pierwszego piętra na lewo **ul. Groblowa 11,** należący do **p. Józ. Rucińskich.**

Te różnobarwne pelargonje, petunje z ampułkami i dracaeną w pośrodku sprawiły, że tak w elegancję obfitującemu balkonowi przyznano premję. Zeszłego roku uwagi godzien był balkon **p. Rzoski, Toruńska 18,** pierwsze piętro, lecz to, co w tym roku widzieliśmy, przewyższyło nasze oczekiwania. Cały balkon na tle odnowionej fasady narożnego domu, tonął w powodzi wielkokwiatowych, fiolet. petunij, zatrzymując widza. Niechże tegorocznie przyznana premja będzie podzięką za tak urocze ozdobienie balkonu.

Za przykład usilnych starań uzyskania pierwszorzędnej dekoracji balkonowej, posłużyć może balkon **p. Emila Ruhnaua z ul. Chełmińskiej 38,** drugie piętro na lewo, który w tej dzielnicy miasta wprost olśniewał lila kolorem petunji. W domu tym o 6 balkonach snać mieszkają miłośnicy kwiecia, gdyż wszystkie mniej lub więcej udatnie nastrojone, barwną stanowiły politurę, jednakże balkon p. Ruhnaua pobijający wszystkie inne, zdobył premję.

Tysiączne tłumy, spiesząc w tym roku na wystawę, pamiętać muszą o ślicznotach parterowej i piętrowej dekoracji domu ul. **Radzyńska 27.** Zapewniałem rok temu p. majora Zdrenkę z tego domu pierwsze piętro, że uzyskując premję, liczyć się musi z poważnym konkurentem na parterze, i otóż istotnie cały ten parter wyglądał ślicznie.

W dowód uznania tej mrówczej pracy pani domu **Sokołowskiej,** przyznaliśmy w tym roku premję.

Do dalszych nabywców premji, wliczyliśmy p. aktek. **Baranowskich, z ul. Staszyca 3,** drugie piętro. Jaka szkoda, że ten karmazyn, ukrywać się musi w cichym ustroniu ul. Staszyca! Na tego rodzaju dekorację balkonową potrzeba już pryncypalnych miejsc, by, podnosząc urok, stanowić mogła widomy znak wzorowej pielęgnacji, smaku i dostojnej okazałości.

Plac 23 Stycznia uchodzący w tym roku za salon miasta, poszczycić się mógł wieloma pięknemi balkonami. Na czoło wszystkich, wybił się balkon pierwszego piętra Placu 23 Stycznia 29. należący do p. **Wawrzyniaków.**

Bujne pelargonje i kuliste laurusy podnosząc efekt dekoracyjny, sprawiły, że zadecydowano przyznanie premji. Stanowczo balkon trzeciego piętra tego domu nie powinien w przyszłym roku pozostać bez zieleni, gdyż rażąc pustkowiem, stałby w konflikcie z dwoma niższymi. ładnymi balkonami.

Zasłużoną premję uzyskała p. **Samolińska, ul. 3 Maja 11** za dwa balkony pierwszego piętra.

Zeszłego roku, wielki napis szyldowy przytwierdzony do balkonu, bałamucił piękne różowe pelargonje dopiero w tym roku, zapewne z wdzięczności za usunięcie tej długiej tablicy, rozwinęły swe wdzięki. Balkon ten z wawrzynami kulistymi, wyglądał doskonale.

Słowa specjalnego uznania należą się p. **Józ. Radzickiemu,** właścicielowi narożnika **ul. Wybickiego i ks. Budkiewicza,** za tak imponujące wyposażenie **14 okien,** pierwszego piętra różnobarwnymi petuniami. Dom ten od dawna, dopraszający się głośno pociągnięcia farbą, doczekał się całkowitego odświeżenia, i jakby w nagrodę za cierpliwe czekanie na swe odnowienie, wspaniałą girlandą barw, opasano wszystkie okna.

Spoważniały zaraz sąsiadujące lipy z ul. ks. Budkiewicza obok takiej elegancji, i zapewne, panowie woźnicy i szoferzy, z większym jak dotychczas respektem oraz przyjacielską życzliwością, otoczą tę dopraszającą się opieki, wesołą drużynę alejową. Okna p. Radzickiego uzyskały premję.

S. Wodwud.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 25-go października Krisp.
Wschód słońca 6 44 zachód 4 44
Wschód księżyca 2 30 zachód 11 28

*

DYŻUR NOCNY APTEK:
Od 24. 10 do 30. 10. Apetka „Pod Łabędziem".

*

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

—** **Muzeum (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.**

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś w sobotę 24 bm. po raz drugi wspaniała operetka Kalmana p. t. „HR. MARICA". W roli tytułowej wystąpi pani Wiktorja Kawecka, królowa operetki polskiej. Jej doskonałym partnerem będzie pan Witold Zdzitowiecki, który zarazem reżyseruje tę operetkę. Uroczą Lizą będzie pani Leonowicz, W roli Kolman Tupana wystąpi pan Rdzawicz, niezrównanym księciem Populescu będzie pan Bolko. Całości dopełnią pani Czerniawska jako cyganka i p. Jejde jako Czeko. Balet odtańczy ognistego Czardasza (p. Matuszewska i Wierzbicki) oraz walca (pani Rogowska i szkoła baletowa). Legitymacje ulgowe uprawniają do 50 proc. zniżki. — Jutro w niedzielę o godz. 3.30 „DAMA W GRONOSTAJACH", operetka Gilberta po cenach zniżonych. Wieczorem „HALKA" Moniuszki.

—** **Wykład z przeźroczami.** Przypominamy dzisiejszy wykład o radjotelegrafji który urządza Tow. Krajoznawcze w auli gimnazjum żeńskiego o godz. 7,30. Wykład zapowiada się bardzo interesująco, bo prelegent specjalista z Krakowa nietylko na obrazkach świetlanych pokaże początek i rozwój radjotelegrafji, ale nadto zademonstruje sam aparat.

—** **Zaproszenie.** W sprawie zorganizowania uroczystego obchodu ku uczczeniu Nieznanego Żołnierza w dniu złożenia Jego zwłok do grobu w Warszawie, zapraszam niniejszem na naradę we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 6 popoł. do sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu I, pokój nr 19 — PP Przedstawicieli duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, korporacji miejskich, prasy oraz wszelkich stowarzyszeń i organizacji.

Prezydent Miasta (—) Włodek.

—** **Walka z nierządem.** Nasz cichy gród nadwiślański nabiera coraz więcej przymiotów wielkiego miasta. Niestety rozkwit miast współczesnych, a więc i Grudziądza — pociąga za sobą prawie wszędzie zepsucie obyczajów. Jednem z przejawów tegoż jest szerzenie się nierządu, które w naszem mieście zatacza niestety coraz szersze kręgi. Kroniki policyjne niemal codziennie notują wypadki aresztowania podejrzanych kobiet i sporządzania protokółów i uprawianie tajnego nierządu zarobkowego. W Warszawie energicznie podjęto walkę z tem złem publicznem; ustanowiono specjalną policję kobie-

Feljeton tygodniowy.

O ważnej rzeczy i kilku innych.

„Gdy zobaczę ciotkę mą".

Kiedy przyszła na prowincjonalny Grudziądz manja „Ciotki", postanowiłem, aby się nie wydać zacofanym, wuczyć dokładnie słów i melodji i w każdej podnioślejszej dobie mego życia demonstrować znajomość wielkiego świata. Trzeba przyznać, że oddałem się nauce z pasją i temperamentem, jaki się okazuje zwykle wobec rzeczy bardzo ważnych.

Po setnej próbie sposobem gwizdanym, śpiewanym i jeszcze jakimś, przyszedłem do przekonania, że nauka idzie w las, a ja jestem człowiekiem zacofanym, nie podatnym do przyjęcia się na grzędzie ustroju psychicznego rzeczy „modern".

Postanowiłem się jednak zemścić.

Otóż doszedłem do wniosku, że o ile melodja ulubionych piosenek wychudłych anielic z za kontuaru, jest wcale, wcale, o tyle słowa, libretto, jest pod psem. Rytm wiersza zupełnie się nie zgadza z kontrapunktem melodji i na odwrót; ucieszyło mnie to niezmiernie i postanowiłem dochodzić dalej.

„Dziewczynka na balu szaleje,
Wypiła kieliszków ze sto,
Na nogach się już chwieje" etc. etc.

Po pierwsze, przyjąwszy nawet, że „dziewczynka" (dajcie mi taką dziewczynkę) wypije kieliszków ze sto, to zamiast się chwiać na nogach (!!), leży najzwyklej pod stołem. Pozatem w sytuacji, kiedy się wypiło taką ilość kieliszków, okres szalenia ustaje, a następuje agonja, albo delirjum tremens, chociażby dziewczynka miała organizm ze skóry wołowej.

A teraz zabiera głos moje poczucie piękna i prymitywnych zasad estetyki. W pierwszym wierszu owej piosenki dwa poważne błędy z zakresu wersyfikacji i rytmiki słowa. W drugim jest już owych błędów pół tuzina. Pomijając już to, że autor użył liczby sto tylko dla jej krótkości. Prawdopodobniejsza do wytrzymania liczba trzydzieści ma aż trzy zgłoski, a tu trzeba jednej. Horendalnie przedstawia się wiersz trzeci. Każde słowo skacze w inną stronę, a rytm najspokojniej przewraca koziołki.

Zapewne czytelnicy mają mi za złe, że zajmuje ich uwagę taką drobnostką. Chwileczkę cierpliwości. Zbliżamy się do sedna sprawy.

„Ciotka" jest typowym przykładem dla wielu innych piosenek, śpiewanych przez wszystkich, zwłaszcza przez młodzież. Piosenek tych mamy bardzo, bardzo wiele. A każda z nich jest ordynarna, głupia w formie i treści, uczy oświechtanego w dancingach i kabaretach repertuaru robionej namiętności. Mało tego! Deprawuje, zniekształca język, ucząc żargonu podmiejskich kurtyzan. Święte poczucie poezji poniża i w błoto rzuca.

W innych krajach, w takiej Francji, jaki przedziwny urok posiada piosenka uliczna. Nietylko rozsiewa prymitywne, ale poezji pełne słowo, ale sama jest poezją, sentymentem, sercem tłumu. Wszak marsyljanka, zanim się stała hymnem narodowym Francji, przeszła z okopów na bruki Paryża, śpiewana przez wszystkich, była wyrazem najgorętszych uczuć narodowych.

A u nas „Ciotka", „Titina", „Bajadera" i coś tam jeszcze.

A to dlatego, że melodje międzynarodowe otrzymują u nas szatę słowa od ludzi, którzy poprawnie mówić nie umieją, a cóż dopiero pisać wiersze. Najczęściej pisywanie piosenek jest w rękach ludzi wręcz obcych, żydów, którzy mają swój cel w szarganiu języka.

Taki pan, który trudnił się kiedyś sprzedawaniem śledzi, czy smarowideł — dziś robi rymy. Zbiera pieniądze, rozbija się w automobilach.

A polscy poeci piszą wierszyki, których nikt nie czyta, z których w najlepszym wypadku robi się trąbki na pieprz, lub proszek na mole.

Niema się więc czemu dziwić ohydzie piosnki śpiewanej u nas. Bo proszę sobie wyobrazić takiego pana. Posiada cały repertuar rymów, które stale stosuje. Naprzykład piosenka, zaczyna się bardzo poetycznie: „Daj mi swych ust dziewczyno". Najodpowiedniejszym do tego rymem jest albo „biust" albo „gust". A ponieważ rozpoczęto piosenkę detalami anatomicznemi, więc biust będzie odpowiedniejszy. Dalej więc brzmi piosenka w ten sens: „Jak pachnie słodko twój biust"...

Powiecie, że przesada. Posłuchajcie tylko, co śpiewa wasza córeczka. To tylko niewinny początek.

Był okres, kiedy się rozwielmożniła niechlujnemi, bezwstydnemi wyrazami „Titina", tak, że musiano policyjnie zakazać jej śpiewania. A czego w niej nie było! Najbardziej wulgarne wyrażenia, sklecone w sens, apoteozujące prostytucję.

I nikt, nikt na całym obszarze kraju nie zdobył się na protest. W fachowych pismach językowych klepie się nudne rozprawy, a kiedy smak i czystość języka systematycznie zakaża się, niema nikogo, ktoby pociągnął sygnał bezpieczeństwa.

I dziwić się później, że minęły te czasy, kiedy się czytywało prawdziwe poezje.

— Dzisiaj? niema czasu na to. Ulica, ba nie tylko ona, nawet oświecona inteligencja ma swoją poezję, do tego z towarzyszeniem gramofonu i modnych tańców, pocóż jej więcej.

Ale to jeszcze nie wszystko. To dopiero początek.

Doświadczenie nauczyło, że ze wszystkich widowisk teatralnych, publiczność najchętniej odwiedza **operetkę.** Powstał u nas istny kult dla niej. Mniejsza zresztą o sam kult. O co innego nam chodzi.

O libretto.

Kto słyszał kiedy polskie libretto do operetki w polskim wystawionej teatrze. ten zrozumie, jaka się w tym przybytku świętości zbrodnia dokonuje. Przed oczyma widzów dokonuje się męczeństwo słowa polskiego, zabójstwo piękna.

Nie dość na tem, że przedstawiają nam amory różnych książątek wiedeńskich i berlińskich, ale ubierają to wszystko w wiersz tak ohydny, w słowa przypominające poezje ks. Baki, że wprost wierzyć się niechce, że się to w polskim dzieje teatrze. Trzeba sobie przy tem uświadomić, że z powodu popularności operetki, zanik estetyka i poczucia piękna dostaje się bardzo szybko w szerokie masy. A później Balladyna schodzi z afisza, schodzi po jednym spektaklu, a na premjerze komedji Fredry jest piętnaście osób.

Chcecie dla szerokich warstw łatwej i miłej poezji? Dlaczego nie, poezja nie tylko na koturnach chodzi. Niech się zbudzi nie frasobliwa żywiołowa, wraz z melodją choćby z zauka ulicznego. ale niech będzie przecież poezją. Niech będzie wyrazem czegośkolwiek. Smutku radości, namiętności czy bólu, ale przecież wyrazem prawdziwego uczucia. Niech się rymuje nawet żal, dal, czy serce, kobierce, ale niech tętni żywą krwią, niechaj w niej będzie żywy człowiek. Niech nawet będzie i „Ciotka" czy „Titina", ale taka, co polskim słowem ma pisany tekst i wiersz nie uczony. ale estetyczny.

Bo jak tak dalej pójdzie, poczniemy śpiewać żargonem i wyżeniemy z życia naszego wszelką bezpośredniość. I cóż nam zostanie?

Gospodarować nie umiemy, pracować jeszcze mniej, a jeszcze kiedy zatłuczemy u siebie ducha, tą jedyną i niezastąpioną dźwignię — wtenczas na dziady z torbami

Szerszeń.

*

P. S. Już po napisaniu tego feljetonu ukazał się w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" wywiad z królową! polskiej operetki K. Niewiarowską. P. Niewiarowska w dłuższych wywodach bardzo pesymistycznie zapatruje się na przyszłość operetki, a w końcu mówi: „Do pisania librett operetkowych muszą się zabrać prawdziwi literaci, a nie jak dotychczas tandeciarze pióra. Również wiersz w piosenkach musi się dostroić do pewnych wyższych wymagań, to przecież męka poprostu dla artystki, śpiewać ciągle zwrotki w rodzaju „Chłopcze ty — moje sny — twoje łzy — daj mi daj boś ty raj — gdy kwitnie maj".

P. Niewiarowska może nam na słowo uwierzyć dla słuchacza nie mniejsza to męka, słuchać podobnych bredni.

ca, komisarjat urzędu wydał zakaz krążenia po ulicach kobiet lekkiego prowadzenia po godzinie 20-tej. Środki takie i u nas byłyby wysoce wskazane, szerzenie się bowiem zgnilizny moralnej sprowadza za sobą dla wielu jednostek ruinę fizyczną jak o tem świadczą dane o licznych wypadkach zachorowania na tle wenerycznem.

—** **Awanse w armji.** Jak się dowiadujemy, nastąpią niebawem liczne awanse w armji. Zainteresowani oficerowie i żołnierze niewątpliwie przyjmą wiadomość tę z zadowoleniem, albowiem ogólnie spodziewano się, że jeszcze w tym roku będą awanse.

—** **Urlop wypoczynkowy.** Starszy posterunkowy II-go komisarjatu Schwertfleger Jan, rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy.

—** **Babie lato.** Po dniach burzliwych i zimnych, dzień wczorajszy, jak to zresztą przewidzieliśmy, czyniąc przed kilku dniami aluzję do „stałości" pogody w październiku, zaznaczył się wprost przepyszną pogodą; w południe temperatura w cieniu wynosiła + 18° C. Jednocześnie pojawiły się pierwsze śnieżno - białe jedwabiste pasemka, t. zw. babiego lata. Wieczorem temperatura nagle opadła, jednakże bezchmurny błękit i cisza, panująca w przestworzu, każą przypuszczać i spodziewać się pogody ciepłej, słonecznej na czas dłuższy. Oby ten pierwszy dzień babiego lata zapoczątkował długotrwałą pogodę, która zresztą utrzymuje się tradycyjnie w Polsce.

—** **Skonfiskowanie przedmiotów liturgicznych kościoła narodowego.** Jak się dowiadujemy., tutejsza prokuratura wydała w tych dniach zarządzenie skonfiskowania wszystkich przedmiotów liturgicznych, będących w posiadaniu wyznawców kościoła narodowego w naszem mieście. Zarządzeniem powyższem — które policja natychmiast wykonała — uczuł się kościół narodowy mocno dotknięty i w celu zamanifestowania swego „oburzenia" miał zamiar urządzić wielki pochód demonstracyjny po ulicach, czemu znowu policja przeszkodziła. Ponieważ jednak zamiar ten nie wygasł w zupełności wśród członków kościoła narodowego, policja nasza zmuszona jest trwać od kilku dni w zbrojnem pogotowiu, celem przeszkodzenia i ewentualnego rozwiązania pochodu. W związku z powyższą sprawą znajduje się policja w niezmiernie trudnem położeniu, gdyż odnośne czynniki nie wydały dokładnych roporządzeń traktujących zachowanie się policji wobec zebrań i pochodów kościoła narodowego.

—** **Brutalna napaść.** Wczoraj wieczorem na ulicy Dworcowej, niedaleko młyna, pobito dotkliwie p. Lewandowskiego, zatrudnionego w fabryce Herzbelda i Victoriusa. Jak wstępne dochodzenia ustaliły, napastnikami — w liczbie trzech — byli przeciwnicy polityczni p. L. (należącego do Chrz. Str. Nar.) którzy wyskoczywszy z krzaków, rzucili się nań wśród krzyków: „My ci damy, niech żyje dwójka" itp., bijąc go silnie po głowie i twarzy. Policja jest już na tropie brutalnych napastników.

—** **Kolektura Loterji Państwowej w Starogardzie, Pomorze,** zawiadamia, że w ciągnieniu 1-ej klasy dnia 14/15 bm. padły na nast. numera wygrane: 1811, 7531, 7540, 16737, 24011, 42473. 48130, 57052, 57065. Właścicieli wymienionych losów uprasza się, losy celem natychmiastowej wypłaty wygranych, nadesłać. Główna wygr od 30 000 zł 1-ej kl. padła w kolekturze Katowice, Górny Śląsk. Każdy gracz otrzyma jeszcze urzędową tabelkę, włącznie przekazem, celem nadesłania swej kwoty na los do II klasy. Losy do II. kl. muszą **najpóźniej być do dnia 6 listopada br. wykupione.** W innym razie będą dalej według przepisów rozsprzedane. W głównym ciągnieniu 5-ej klasy wygrywa każdy drugi numer i wynosi główna wygrana ewtl. 400 000 złotych. Zamówienia na losy do II. kl. będą jeszcze przyjmowane.

—** **Z kroniki włamań i kradzieży.** W czwartek wieczorem niewyśledzeni dotychczas złodzieje, skradli rzeźnikowi Czesławowi Derczyńskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Wybickiego 28 kilka kiszek, wartości 10 złotych. Wczoraj wieczorem powiadomił policję właściciel garażu samochodowego przy ul. Strzeleckiej 3, Carl Domke o skradzeniu mu 3 sztab żelaznych do wiośników, wartości 15 złotych. Sprawców wykryto dzisiaj rano.

—** **Kogo wczoraj aresztowano?** Ubiegłej doby aresztowano w naszem mieście 2 osoby za kradzież kieszonkową, popełnioną na dworcu, 2 za nierząd, 1 za szulerstwo i 1 za pijaństwo. Pozatem zanotowano 5 przekroczeń przepisów policyjnych. Wczoraj wieczorem przytrzymano na chełmińskiem przedmieściu dwóch podejrzanie wyglądających i zachowujących się osobników. Po sprowadzeniu ich na najbliższy komisarjat policyjny, okazało się, że są to dwaj uciekinierzy wojskowi z tutejszego szpitala rejonowego, gdzie przebywali dłuższy czas jako chorzy, na jedną z najgroźniejszych chorób wenerycznych. Po spisaniu z nimi protokółu, zawiadomiono o tem szpital rejonowy i władze wojskowe, które zajęły się uciekinierami.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Walne Zebranie Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** w Małem Tarpnie odbędzie się dnia 26-go października 1925 r. o godzinie 7 i pół wieczorem w salce parafjalnej przy kościele Serca Pana Jezusa. O liczny udział prosi (4522) Zarząd.

—(rt) **Miesięczne zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych** w Grudzidzu odbędzie się w czwartek dnia 29 bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali Bazaru przy ulicy Moniuszki. Z powodu omawiania bardzo ważnych spraw, liczne przybycie członków pożądane.

(4535) Zarząd.

Z Pomorza.

—** **ŁAŻEK, pow. świecki. (Wydzierżawienie gruntu).** Państwowe nadleśnictwo Szarlota wydzierżawia grunta pod młyn i tartak wodny w Byszkach, na przeciąg 12 lat. Obszar obejmuje 17.802 ha roli, 1.141 ha łąki, 1.101 ha pola, zabudowania, podwórze itp., pozatem 5.310 ha stawu, na którym jest rybołóstwo, użytkowanie trzciny itd.

—** **NOWE. (Pożar strzelnicy).** Doszczętnie spłonęła tutejsza Strzelnica, oddalona od miasta 20 minut. Pozostały tylko mury zewnętrzne, kręgielnia i stajnia. Ponieważ w niedzielę wieczorem odbyła się w Strzelnicy zabawa taneczna, przyczyną pożaru jest z pewnością nieostrożność — może porzucony w kącie niedopałek lub coś podobnego. Gdy zaalarmowano straż pożarną, budynek palił się już jak pochodnia, tak, że ratunek był niemożliwy. Dzierżawca lokalu ponosi dość poważną szkodę, aczkolwiek sprzęty były zabezpieczone. Właściciel Strzelnicy był podczas pożaru nieobecny.

—** **SKARSZEWY. (Lecznica tutejsza otrzymała bezpłatnie wewnętrzne urządzenie).** Swego czasu pan wojewoda pomorski za bytności swojej w Skarszewach obiecał wystarać się o bezpłatne przekazanie tutejszemu szpitalowi wewnętrznego urządzenia. W tych dniach udał się burmistrz m. Skarszew z polecenia p. wojewody do Warszawy, ażeby przejąć sprzęty, pochodzące z pewnego zniesionego szpitala stołecznego. Uzyskano stamtąd 30 łóżek z pościelą i inne, które zostały już załadowane i po nadejściu do Skarszew znajdą pomieszczenie w tutejszym nowym szpitalu.

—** **CHOJNICE. (Z urzędu ziemskiego).** Osada anulacyjna Zalno nr. 60, o obszarze 10,98,65 ha jest ponownie do sprzedania. Reflektanci na kupno powyższej osady zechcą skierować sw wnioski do Powiatowgo Urzędu Ziemskiego w Chojnicach, w terminie najpóźniej do dnia 7 listopada br. Do wniosku należy dołączyć: wypełniony kwestjonarjusz (zgłoszenie), świadectwo moralności, fachowości, stwierdzenie stanu majątkowego, opłatę stemplowa. O ile reflektant służył w wojsku, nadmienić: czy jest inwalidą, czy posiada odznaczenia wojskowe, czy wstąpił do armji jako ochotnik, przedstawiając odnośne potwierdzenia z Powiatowej Komendy Uzupełnień.

(Nowy prezes Sądu Okręgowego). Dotychczasowy dyr. Sądu Okr. p. dr. Karol Terner, został mianowany prezesem tutejszego sądu. Stanowisko dyrektora sądu obejmie sędzia powiatowy z Tucholi p. dr. Graffe.

—** **CZERSK. (Sprzedaż drzewa).** Tutejsze nadleśnictwo sprzedawać będzei w drodze ustnego przetargu we wtorek dnia 27 października br., o godzinie 10 przed południem w lokalu p. Jagalskiego użytkowane drzewo okorowane z leśnictw Odra, Łukowo i Malachin.

** **SWORNEGACIE. (Uroczystość przyjęcia dzieci do pierwszej Komunji św.).** Ubiegłej niedzieli zostały u nas przyjęte dzieci do pierwszej Komunji św. Dzieci było razem 57, w tem 29 dziewcząt i 28 chłopców. Dzieci zebrały się w szkole, a stamtąd ksiądz proboszcz razem z rodzicami wprowadził je w uroczystej procesji, przy odgłosach pieśni: „Kto się w opiekę" do kościoła. Potem zaczęło się nabożeństwo. Przed przystąpieniem do Stołu Pańskiego, ksiądz proboszcz w serdecznych słowach odezwał się do dzieci i wskazał im, że ta Komunia św., którą za chwilę mają przyjąć, to chleb, który z nieba pochodzi i do nieba prowadzi. Po skończonej Mszy św. zostały dzieci przyjęte do Bractwa Trzeźwości, a potem z pieśnią: „Serdeczna Matko" wprowadzono dzieci do plebanii, gdzie zjadły śniadanie i otrzymały obrazki pamiątkowe.

(Nowe siły nauczycielskie). Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego wyprowadził się kierownik tutejszej trzyklasowej szkoły p. Alfons Murawski na nowa posadę do Kosobud. Na opróżnione miejsce powołały władze szkolne dwóch nowych nauczycieli, a mianowicie dwóch braci pp. Bernarda i Franciszka Trzebiatowskich. Nowomianowani nauczyciele sprowadzili się na przeznaczoną im posadę i urząd swój od początku roku szkolnego pełnią.

** **CZARNAWODA. (Sprzedaż zapasów drzewnych).** Nadleśnictwo Leśna Huta sprzedawać będzie w drodze publicznej licytacji dnia 5 listopada br. o godzinie 11 przed poł. w lokalu p. Cisewskiego w Czarnejwodzie zapasy drzewne z roku gospodarczego 1925 z leśnictw Leśna Huta i Woital.

—** **GDAŃSK. (Morderca Kozłowski aresztowany)** Wreszcie udało się pochwycić Jana Kozłowskiego, mordercę szofera, Jurczyka, który zamordowany został w dniu 15 września w pobliżu miejscowości Kasemark na terenie Wolnego Miasta, Kozłowskiego aresztowano w poniedziałek, 19 bm. rano, w pobliżu Królewca w Brandenburgji. Władze gdańskie odniosły się natychmiast do władz tamtejszych o natychmistowe wydanie zbrodniarza. Ponieważ jednak Kozłowskiego poszukują także władze polskie za rozmaite przestępstwa, niewiadomo jeszcze, czy zostanie on wydany władzom gdańskim, czy też polskim.

Wiadomości sportowe.

— **Do gniazd Sokolich III Okręgu!** Wszystkim członkom Towarzystw Sokolich Okręgu III, podaje się do wiadomości, że w niedzielę, dnia 25 października 1925 r. odbędzie się wycieczka okręgowa, połączona z ćwiczeniami polowemi. Zbiórka: dla gniazd po lewej stronie Wisły, t. j.: Świecie, Gruczno, Bukowiec, Osie, Jeżewo, Warlubie i Nowe **w Laskowicach** rano o godz. 8-mej, kierownik komp. druh Ponczek, dla gniazd po prawej stronie Wisły to jest: Lipienek, Mniszek, Jabłonowo, Łasin i Grudziądz **w Grudziądzu** - dworzec rano o godz. 8-mej, kierownik komp. druh Urbaniak. Na wycieczce czynną będzie kuchnia polowa. Wszyscy uczestnicy wycieczki, którzy będą chcieli korzystać z tej kuchni, muszą zabrać z sobą naczynia, tj. menażkę i łyżkę. Czołem!

Zarząd Okręgu III. Dzielnicy Pomorskiej
Związku Sokołów Polskich.

(—) **Wł. Samoliński,** prezes. (—) **P. Dostatni,** naczelnik.

— **Wyścigi kolarskie.** Towarzystwo Sportowe „Olimpja" Sekcja Kolarzy w Grudziądzu, urządza w niedzielę dnia 25 października br. wyścigi kolarskie międzymiastowe na nowo ukończonym torze przy ulicy Wiktorjusza vis a vis parku miejskiego. Nadmienia się, że udział brać będą prócz wybitnych jeźdźców miejscowych także miasta Poznań, Bydgoszcz, Działdowo, Tuchola, Pakość, Mogilno, Włocławek, Gniezno, Inowrocław. Rozpoczęcie wyścigów o godz. 2-ej popoł. Po wyścigach rozdanie nagród i zabawa taneczna na salach hotelu pod Złotym Lwem. Na torze przygrywać będzie orkiestra.

— **Mecz footbalowy pomiędzy K. S. Grudziądz i Szkołą Budowy Maszyn.** W niedzielę, dnia 25 bm. odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami: I. K. S. Grudziądz — I. Państw. Szk. Bud. Masz. Początek o godz. 2-giej popoł. na boisku przy ul. Chełmińskiej (Baon Szkolny). Ze względu na silny skład obu drużyn zawody zapowiadają się interesująco. Wstęp bezpłatny.

— **Przed zawodami Polska-Szwecja.** Dnia 1 listopada br. spotkają się na boisku Cracovii w Krakowie drużyny reprezentacyjne Polski i Szwecji. Będzie to piąte z rzędu spotkanie piłkarzy tych dwóch krajów: dotychczasowe zawody Polski ze Szwecją dały następujące wyniki: 3. 5. 1922 w Sztockholmie 2:1 na korzyść Polski, 1. 10. 1923 w Krakowie 2:2, 24 i 26. 5. 1924 w Sztockholmie 5:1 i 7:1 na korzyść Szwecji; ostatnie dwie przegrane były zupełnie niesprawiedliwe, spowodowane jedynie trzeciorzędnym składem naszych graczy i to w większości bardzo chorych. P. Tadeusz Synowiec, kapitan związkowy PZPN. — ustawił następująco naszą reprezentację: Görlitz (bramka); Gintel Pychowski (obrona); Hanke, Chruściński, Wójcik (pomoc): Adamek, Staliński, Kałuża, Kuchar Szperling (atak). O lepszy skład faktycznie trudno dzisiaj, jednak zamiast Stalińskiego, Pychowskiego i Adamka wolelibyśmy widzieć na tych miejscach Bacza, Czajkowskiego i Słoneckiego. Zobaczymy, co nasi internacjonali pokażą. Powinniśmy w każdym razie ze Szwecją u siebie w domu wygrać.

— **Kto prowadzi w piłce nożnej we Wiedniu.** Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Wiednia tabela I Ligi wygląda jak następuje: Amatorzy 4 gry — 7 pkt., Slovan 5 gier — 7 pkt., Vienna 4 gry, — 6 pkt., Sportclub 4 gry — 5 pkt., WAC. 5 gier — 5 pkt., Rapid 4 gry — 4 pkt., Admira 5 gier — 4 pkt itd.

— **Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Lozannie.** Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Lozannie został pobity kobiecy rekord w rzucie oszczepem. Nowy rekord ustanowiła p. Piancola 54.43 mtr. W skoku w dal Cator skoczył 7.60 mtr. W biegu na 1 500 mtr. zwyciężył Baraton w 4:03, bieg na 800 mtr. wygrał Martin 1:58.2, dysk Kugelheim (Szwajcarja) 42.85 mtr.

— **Lekkoatletyka w Niemczech.** W biegu sztafetowym na przestrzeni 50 klm. „Dookoła Berlina" zwyciężyła drużyna Klubu Policyjnego w czasie 2:34.35. W chodzie zaś na przestrzeni 50 klm. zwyciężył Halmel (Erfurt) w czasie 4:52.59.4, bijąc zeszłorocznego mistrza w chodzie na tej przestrzeni Schmidta.

— **Piechotą dookoła świata.** Do Moskwy przybył w tych dniach Francuz Emme Karol, członek jednego z klubów paryskich, podróżując pieszo dookoła świata. Karrol wyszedł z Paryża na początku 1921 roku i obszedł piechotą Amerykę, Australję, Afrykę i obecnie przez Moskwę udaje się do Archangielska (nad morzem Białem), a następnie na Syberję.

— **30.000 klm. w 30 dni.** W dniu 15 bm. zakończony został raid samochodowy firmy Mathis na przestrzeni 30 000 klm. która to przestrzeń została przebyta w ciągu 30 dni na trasie Strassburg—Paryż i z powrotem. Maszyna, biorąca udział w tym biegu nosi markę 10 CV i cały czas kontrolowana była przez przedstawicieli Automobilklubu do Frace i przez Automobile Club d'Alsace, przebywając dziennie po 1000 klm.

— **Marsz drużynowy na przestrzeni 130 klm.** W Noworosyjsku na Kaukazie odbył się w ubiegłą niedzielę marsz drużynowy na przestrzeni 130 klm., (coś w rodzaju naszego strzeleckiego marszu Kadrówki), w którym zwyciężyła drużyna Krasnodara złożona z 5 ludzi, pokrywając rzeczoną przestrzeń w 21 godz. 50 min. w czem 3 g. odpoczynku.

— **Mecz bokserski Danja — Szkocja 5:3.** W ubiegłym tygodniu odbył się w Kopenhadze międzypaństwowy mecz bokserski między amatorskiemi drużynami Danji i Szkocji, który zakończył się pewnem zwycięstwem gospodarzy — 5:3.

— **Rigoulot ustanawia nowy rekord w podnoszeniu ciężarów.** Na ostatnim popisie ciężarowym w sali l'Empir w Paryżu znany ciężarowiec Rigoulot pobił własny rekord światowy w podnoszeniu ciężarów oburącz rwaniem, który wynosił 121 klg., ustanawiając nowy rekord lepszy od dotychczasowego, 123 klg. 500.

Szósta część świata.

„Niezbadane ziemie" — Olbrzymia wyprawa.

Szóstą częścią świata, o którą obecnie chodzi, nie jest **legendarna** zatopiona w oceanie **Atlantyda,** ale kontynent, który realnie egzystuje, oczekując na swego odkrywcę. Komitet, złożony z niemieckich, amerykańskich i angielskich badaczy, zajmuje się obecnie zorganizowaniem podróży odkrywczej do tej szóstej części świata.

Dwaj niemieccy geologowie, Krueger-Benecheim i Klute, o ile wierzyć można fantastycznie brzmiącym pogłoskom, mają zamiar **zorganizować ekspedycję** do owej szóstej części świata. Na najnowszych mapach geograficznych, pas od północnego wybrzeża Alaski, aż do bieguna, oznaczony jest białą plamą, z napisem „**Niezbadane ziemie**". Organizatorzy wyprawy przekonani są, **że ten niezbadany teren jest tym szóstym kontynentem świata ziemskiego.** Twierdzą oni, że na podstawie teoretycznych obliczeń, uzyskali dowody istnienia szóstego kontynentu. Przypomina to fakt odkrycia przy pomocy rachunku planety Uranus, której żaden z astronomów poprzednio nie obserwował.

Klute i Krueger zauważyli, że prąd idący z oceanu Atlantyckiego, **dochodzi** do wybrzeża północnej Ameryki i na Syberję z **opóźnieniem,** które można wyjaśnić tylko tem, iż prąd na drodze swojej natyka się na **wielki kontynent trapezoidalny.**

Amerykański geofizyk, prof. Harris, podjął w 1911 roku próbę zbadania terenu pomiędzy północnym wybrzeżem Alaski a biegunem. **Próby jego jednak nie powiodły się.**

Obecnie niemieccy geologowie pragną odnaleść szóstą część świata. Czas **trwania** wyprawy obliczają na **cały rok.** Ośmiu wybitnych uczonych ma brać udział w tej podróży. **Punktem wyjścia ma być najbardziej na północ wysunięty punkt Grenlandji.** Członkowie ekspedycji zamierzają przepędzić dłuższy czas w **Grenlandji,** aby się **przyzwyczaić** do klimatu północnego i do sposobu życia tamtejszych mieszkańców. Dopiero **po tym treningu wyrusza** ku właściwemu celowi podróży.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Szanownym PT. właścicielom domów, fabryk, składów itp., a także i urzędom miasta Grudziądza podajemy do łaskawej wiadomości, iż

uskuteczniwszy reorganizację

„Grudziądzkiego Instytutu Strzeżenia"

którego celem jest strzeżenie własności obywateli przed kradzieżą, włamaniem, od ognia, oraz wszelkich innych nieprzewidzianych szkód i wypadków, zwracamy się z usilną prośbą o poparcie naszego Instytutu, który służy dla dobra kraju i obywateli.

Z poważaniem

Grudziądzki Instytut Strzeżenia

ul. Moniuszki nr. 6a

4533

Kursy Kierowców samochodów. zatwierdzone przez Ministerstwo Dep. Szkół Zawodowych w Grudziądzu ul. **Mickiewicza 19.** Kursy kształcą zawodowych szoferów i gentlem. Teoretyczne wykłady prowadzone dypl. inżynierem a praktyczne zajęcia w warsztatach fachowymi instruktorami. Warunki przyjęcia w kancel. od 8—12 i od 2—6

4514

Stemple-Druki, gesz. spiesznie, **Wł. Kulerski**, Grudziądz, Pańska 1, Księgarnia, Materiały piśmienne

---

Najnowszy Spis abonentów sieci telefonicznej na m. Grudziądz

do nabycia w Biurze Ogłoszeń „PAR" ul. Toruńska 4. 1527



TYDZIEŃ WYJĄTKOWY

24—31 października

Prosimy się przekonać!!!

F^a Rudolf Flatauer

wł.: Strassburger i Haltrecht

ulica 3-go Maja nr. 38

4536

Ziemniaki jadalne

najlepszej jakości i najtańiej kupujesz u

St. Skowrońskiego

Grudziądz — Lipowa 45 telefon 210 i 92

4437



TIVOLI

W niedzielę, dnia 25 bm.

Zabawa Taneczna

Początek o godz. 6. Wstęp 1 zł

Właściciele kotłów!

Według rozporządzenia winny być wszystkie kotły zaopatrzone

w kurki trójprzelotowe

z normalnym kołnierzem do manometrów kontrolnych.

Takowe są do nabycia w firmie

Hodam i Ressler

GRUDZIĄDZ

Telefon 495. przy dworcu

Bateryjek Elektrycznych

znanych najlepszych marek: **Błysk i Ammon** wytwarzamy i dostarczamy każdocześnie

miljony

po cenach konkurencyjnych

TĘCZA Zakłady przemysłowe i handlowe Sp. z o. p.

Kraków, Czarnowiejska L. 72-74

4510

Fortepiany i Pianina

Bechstein, Bluethner, Feurich i innych firm światowych

Harmonje „Mannborg" i „Hofberg"

Fonola pianina mechaniczno-automatyczne oraz **instrumenty własnej fabrykacji** poleca w olbrzymim wyborze

B. Sommerfeld, fabryka pianin i skład hurtowy

Zał. 1905. **Bydgoszcz,** tylko Śniadeckich 56. Telefon 883

Grudziądz, Groblowa 4, Telef. 229

4097 Oddział: Gniezno, Toruńska 3. Telefon 303.

Wszelkie reperacje fachowo i po cenie przystępnej

Włosy

ich porost, wzmocnienie i usunięcie wypadania umożliwia tylko jedyny radykalny **środek wewnętrzny**: tabletki „Crin". Naukowy prospekt wydaje w Grudziądzu (4520 **bezpłatnie: Klimek i Ska** Drogerja Alchemia

---

SAMOCHODY

4/12 Tatra	4-osob. prawie nowy	Zł	6.900.-
4/20 Salmson	2-osob. nowy	Zł	4.500.-
4/20 Salmson	3-osob. nowy	Zł	5.000.-
14/38 Opel Landaulet	6-osob.	Zł	3.800.-
10/30 Phaenomen	6-osob.	Zł	1.800.-
16/45 Mercedes	6-osob. (4435)	Zł	5.000.-

i wiele innych poleca jako kupno okazyjne

„BRZESKIAUTO" Tow. Akc. Poznań, Skarbowa 20

JACOBSONA

Laboratorjum dentystyczno-techniczne Plac 23-go Stycznia nr. 23, II piętro.

Zęby oraz szczęki w pierwszorzędnem wykonaniu. **Członkowie Kas Chorych otrzymują przy zamówień u zębów sztucznych 50% zniżki**

WINA!

Bordeaux Węgierskie | Południowe Białe

Porter Żywiecki

Piwo Grodziskie

po bezkonkurencyjnych cenach jako specjalność ofiarują (4422

Marchlewski & Zawacki

ulica Wybickiego nr. 29 telefon 104 i 404

Probiernia otwarta przez cały dzień do 10 wiecz.

„PRACA" ZJEDNOCZONE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACYJNE

Sp. z ogr. odp.

pod kierownictwem **inż. St. Małyszczyckiego i J. Szeuera**

BYDGOSZCZ, ul. Chodkiewicza 41

Telefon 357 Adres telegr.: Praca Bydgoszcz

Specjalności: młyny samoczynne, śpichlerze samoprzewietrzające się z pneumatycznem przenoszeniem ziarna, oraz samoregulujące się turbiny wodne i wietrzne.

Zakres działalności: badanie sytuacji miejscowej, porady praktyczne, pomiary siły wodnej, plany, kosztorysy i nadzór techniczny.

Dostawy na dogodnych warunkach

urządzeń maszynowych udoskonalonych systemów, zapewniających oszczędność siły mechanicznej i pracy rąk ludzkich. 2350A

BANK LUDOWY

Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1860

Tel. 471 Tel. 431

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 31.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkłady oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek: na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

869

Na sezon Gwiazdkowy

polecamy

konie na biegunach wózki dla lalek, helki i około 75 wzorów innych zabawek.

Upraszamy P. T. Klientelę o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż później nie będziemy w stanie, z powodu wielkich zamówień, na czas dostarczyć. 4484

„FAZA" Fabryka zabawek drzewnych **Kurzydłowski i Mochocki,**

Bydgoszcz, Jagiellońska 29 Telefon 10-34

Baczność!

Fotografje paszportowe

w pół godzinie 4123

Zakład fotograficzny, 3-go Maja 10.

W. Bienert fabrykant fortepianów, pianin, organów, harmonii i pianoli jest regularnie obecny w Grudziądzu celem strojenia i reperacji wyżej podanych instrumentów. Wykonuje osobiście i pierwszorzędnie Zgłoszenia przyjmuje skład muzykalny

Rutkowska, ul. Sienkiewicza 7

Perborol

JEDYNIE JEST NAJLEPSZYM PROSZKIEM DO PRANIA



BEZ CHLORKU RÓWNOCZEŚNIE PIERZE i BIELI.

J. M. WENDISCH SUKC. SP. AKC. W TORUNIU

4317

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „**Głos Pomorski**" na **Listopad 1925 roku za 2,61 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" obierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr.: ______________

Kwit pocztowy.

Zł. ______________

tytułem przedpłaty na „**Głos Pomorski**" za Listopad 1925 roku odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „**Głos Pomorski**" na **Listopad 1925 roku za 2,61 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr. ______________

Kwit pocztowy.

Zł. ______________

tytułem przedpłaty na „**Głos Pomorski**" za Listopad 1925 roku odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

LICYTACJA SĄDOWA.

W poniedziałek, dnia 26 października br. o godz. 10 przed poł. sprzedam na ul. Toruńskiej nr 12 w drodze licytacji sądowej naj więcej dającemu za gotówkę: (4545

około 50 mtr. materjału na ubrania męskie
około 50 mtr. ceraty i 8 obrań.

Rostkowski, kom. sąd.

Dalsze przesyłki losów do II klasy

Polsk. Państw. Loterji Klas.

także i dla nowonabywców nadeszły.

Główna wygrana 400.000 zł

Co drugi los wygrywa

Zaleca się natychmiastowe zaopatrzenie się w losy.

B. Krzywiński, Grudziądz, ul. Stara 11

Kolektura Loterji Państw. (4539

Kupuję Pożyczkę Konwersyjną i Kolejową.

Najnowsze modele

w wielkim wyborze

damskiej i męskiej konfekcji

nadeszły po tanich cenach. —

Zarazem polecamy:

Kołdry watow. po cenie	35.00
Firany madras. „	11.50
Koce . . . . . . „	17.00
Plaidy podróżowe „	35.00
Obrusy kawowe . „	10.00
Obrusy pluszowe „	40.00
Nakrycia na łożankę „	59.00

Szmechel i Rozner

Sp. Akc.

Grudziądz, ul. Józefa Wybickiego 2/4.

4531

4070 A

Herbata Riedla

LWÓW·RUTOWSKIEGO·3

Uwadze Pań

poleca się szykowna **pracownia sukien damskich**

ul. Długa 8, I piętro **Danuta** ul. Długa 8, I piętro

Ceny b. przystępne, wykonanie solidne.

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Kit szklarski

pod gwarancją na czystym pokoście

dostarcza

wagonowo i w mniejszych partjach

Hurtownia Farb

Jan Kapczyński

Tel. 371 i 280 **Toruń** Łazienna 28

Adres telegr. „Hurtfarb" 4537



Łóżka żelazne

dla dorosłych i dzieci w wielkim wyborze od 25 zł począwszy.

Piece żelazne

różnego rodzaju poleca



4478]

Hipolit Kotliński

Telefon 3 i 8 **GRUDZIĄDZ** Mickiewicza 24

Skład żelaza i sprzętów kuchennych. — Węgle opałowe i kowalskie.

Hotel Królewski Dwór

Rynek nr. 3-4 Ekonom **Bronisław Kraski** Tel. 323 i 76

STULECIE JANA STRAUSSA

Dnia 25 października br. święci Wiedeń, a z nim cały świat muzykalny stuletnią rocznicę urodzin słynnego króla walca i kompozytora popularnych operetek **Jana Straussa.**

Z tej okazji urządza **w sobotę, 24 października br.** 4529) znany kapelmistrz p. **Alojzy Finc**

Wielki Nadzwyczajny KONCERT w program którego wchodzą najznak. arcydz. J. Straussa.

SKŁAD FUTER

F. JAWORSKI & K. NITECKI

Dworcowa 19 Bydgoszcz Telefon 13-41

Największy wybór towarów futrzanych, płaszcze, kołnierze, skórki.

WŁASNA PRACOWNIA.

Wszelkie roboty kuśnierskie wykonujemy pod gwarancją. 4368

Ratujcie włosy! „Szylierin" (zioła). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzec ywistych odezw, podziękowań. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka jednego, więcej nakładów 50 gr (znaczkami pocztowemi). Laboratorjum „Swit", Warszawa, Hoża 1a, lub „Swit" Piekna 25-5. (4526

Miłe, zajmujące i pożyteczne

KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . **1,75 złp.**
   (przesyłka polecona 60 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . **1,75 „**
   (przesyłka polecona 60 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . . **1,50 „**
   (przesyłka polecona 60 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **0,50 „**
   (przesyłka polecona 35 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . . **0,75 „**
   (przesyłka polecona 38 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych . . . **1,50 „**
   (przesyłka polecona 45 gr.)
7. **Zasady prawidłowej księgowości** przy zastosowaniu przepisów prawno-podatkowych, opracował Alojzy Kamrowski, rewizor ksiąg handlowych przy Pom. Izbie Skarbowej . . . . . . **5,00 „**
   (przesyłka polecona 45 gr.)
8. **Szczegółowy Podręcznik Egzaminacyjny** dla urzędników państwowych, administracyjnych i sądowych II. i III. kategorji . . . . . . **1,00 „**
   (przesyłka polecona 38 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej. Za zaliczeniem 30 gr więcej.

Drukarnia Pomorska

Tel. 50 i 51. *Wydział Wydawniczy* Tel. 50 i 51.

GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29

Optant

rymarz - tapicer, z liczną familją, przyjmuje wszelkie prace w zakres tapicerstwa i rymarstwa wchodzące, jakoto: przerabianie starych materaców, kanap, foteli itp. Specjalność pasy zapędowy. Zgłoszenia uprasza **Jan Stobat**, Nadgórna 26 parter.

Sprzedaże

Piec żelazny

(Junker & Ruh) do sprzedania Ogrodowa 7, I ptr. pr.

Motor

używany, **wóz na resorach** tanio na sprzedaż. **J. Banach**, Kościuszki 7 a.

Sprzedam korzystnie

Motor Indjan

1925, 12 do 16 P.S. prawie nowy. Oferty do Głosu Pom. pod nr. 4547p.

Jasna sypialka

na bardzo dogodnych warunkach tanio na sprzedaż. Wiadomość: Długa 18. 4538

Skład

w centrum miasta Grudziądza nadający się do każdej branży od zaraz do nabycia. Zgł. do Gł. Pom. pod nr. 4508.

Rzeźnictwo

z zapędem elektr. zaraz tanio do sprzedania. Wiadomości udziela **Walerjan Zelewski**, Chełmińska nr. 61, II piętro. 4530

Samochód

marki La Licorne, 4 osob., kryty, 6/24 P. S. w dobrym stanie, korzystnie do sprzedania. Oferty przyjmuje Biuro Og oszeń „Polanonce" Holzmarkt nr. 5 w Gdańsku pod nr. 905. Informacji udziela telefon nr. 6630 Gdańsk. (4538

Kupno

Kupujemy

i płacimy wygórowane ceny **za akcje Cukrowni: Środa, Opalenica i Chełża.** Zgłoszenia **Wielkopolski Dom Zleceń, Bydgoszcz, Gdańska 31.**

Posady

Zdolny akwizytor chłopcy

do rozno szen. gazet mogą się zgłosić do biura „PAR" w miejscu

Sekretarz (ka)

poszukiwany(a) do biura technicznego. Znajomości języków obcych jest konieczna. Osoby obdarzone dobrą pamięcią zechcą przesłać szczegółowe oferty do Głosu Pomorskiego nr. 4528p.

Ogłaszajcie

w Głosie Pomorskim

Siwe włosy!



Nüancin

Preparat wodnoprzezroczysty gwarantowano-nieszkodliwy, podobny do innych wód toaletowych na głowę przywraca przy używaniu stopniowo i niespostrzeżenie dla otaczających pierwotny kolor włosom.

Poleca paniom i panom

W. Seeger, Tow. Akc. Gdańsk Wrzeszcz

Warszawa, Żórawia 11

4370

Uprasza się owego pana,

który swych gości odprowadził do pociągu odchodzącego z Grudziądza do Torunia o godz 0·40 dnia 17 bm., a będącego obecnym przy zajściu przy pociągu, o podanie **swego adresu** pod nr. **4534** do Administracji Głosu Pomorskiego

---

Dzierżawy

Poszukuje się dzierżawy

składu

Of. do Gł. Pom. nr. 4499

SKŁAD

w centrum miasta wydzierżawię. Czynsz z góry zapłacę. Oferty do Głosu Pom. nr. 4548p



3807A

Słoneczny pokój

dla 2 panów albo pań z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Wenckiego nr. 20, II piętro lewo. 4526

Pokój umeblowany

przy wolnej pani wydzierżawię. Wenckiego nr. 20, III piętro. (4542

Nauka wychowanie

Lekcje muzyki na skrzypcach

za przystępną opłatą udziela ulica Kościuszki nr. 26, III piętro.

Wyuczam metodą praktyczną biegłe

pisania na maszynach

w ciągu 4-ch tygodni. **Marta Lipowska**, Lipowa 33. I p. od Kilińsk.

Książkowości

koresp. handl. oraz rachunkow. **wyuczam** gruntownie i **w krótkim czasie w godz. wieczorn.** Warunki dogodne. Zgł. do Gł. Pom. nr. 4486p.

Przyjmuję

uczenicę

do nauki kroju i szycia na kurs domowy i mistrzowski. **Lipińska**, ul. Nadgórna nr. 23, II. (4475

Uwaga!

Przygotowuję uczni i uczenice do niższych klas gimnazjum i szkoły wydziałowej. Zgłoszenia od dnia 30 października ul. **Kościuszki** nr. 6. (4549

Mieszkania

Mieszkanie

7 pokojowe, przy ulicy Strzeleckiej, częściowo z meblami oddam natychmiast. Zgłoszenia do Gł. Pom pod nr. 4537

50 zł nagrody

temu, kto mi wskaże **1 pokój z kuchnią** ewtl. płacę czynsz z góry. Oferty do Głosu Pomorsk. pod nr. 4527

2 dobrze umebl. pokoje z łazienką i światłem elektr. (także i oddzielnie) z kuchnią do wynajęcia Lipowa nr. 98. (4552

2 pokoje umeblow. z używ. kuchni ewtl. z utrzyman. dla 1—2 intel. osób tanio do wynajęcia Kościuszki nr. 5, II p. l.

Ładnie umebl. pokój przyzwoitemu panu wydzierżawię Strzelecka nr. 7, II piętro prawo. (4544

Pokój umebl.

dla 2 osób do wynajęcia Pl. 23 Stycznia 9, I prawo. 4550

Pokój umebl. wynajmę solidnemu spokojn. panu Lipowa 7, III l.

Pokój umebl. od 1. XI. do wynajęcia Pl. 23 Stycznia 12, III p.

Zguby

ZGUBIONO

papiery wykaz i kwit rentowy) na nazw. **Juljan Przeczewski.** Oddać ul. Chełmińska 58. (4529

Zgubiono papiery wojsko we na nazwisko Michał Kuberski, Dom proszę Komorsk pow. Świeckl.

Różne

Poszukuję natychmiast

2500 zł

jako hypotekę na I miejsce. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. pod nr. 4517p.

Sztandary

chorągwie dla związków, towarzystw, korporacyj, pułków i dla młodzieży szkolnej oraz wszelkie przybory kościelne poleca na dogodnych warunkach Pozn. Zakł. Haftów Artystycznych

JULJ. ZIMNISZ

Poznań, 27 Grudnia 16 p., dom tylny. Tel. 2536 Adr. telegr. „Ręcznohaft". Kosztorysy wysyłam gratis i franko. 3816